Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2454.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata:

	miesięcz.	kwart.	pół	
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	50	4.50	9.—	15.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

16633

ś. † p.

Zygmunt Szymański

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dn. 7 lutego w Sieniawie, przeżywszy lat 56.

Eksportacya na dworzec w Rokitnej po nabożeństwie odbędzie się 10 lutego, przewiezienie zaś zwłok z dworca Kijowskiego i pogrzeb na cmentarzu tutejszym d. 11 lutego o 11-ej godzinie rano, na które to obrzędy pogrążona w głębokim smutku rodzina, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Związek Hodowlany Podolski

Obora importowanych Bern-Simentalerów w Kozińcach p. Leona Rakowskiego ma na sprzedaż stadnika Bern-Simental ra. import. z Lenk w Simentalu, w wieku 3 lat, po nagrodzonym pierwszą nagrodą na wystawie w Bernie «Hansie», z matki, której mleczność w r. 1906 wynosiła 3500 klg. mleka. Cena rb. 500. W tej samej oborze jest do zbycia stadniczek, 2 miesiące liczący, importowany w łonie matki w 1909 r. ze Szwajcaryi po premiowanym w Zweisimmen I szą nagrodą stadniku Brutusie. Cena rb. 350. Bliższej wiadomości udziela prof. Markowski, Lwów, Piekarska 40 i zarząd w Kozińcach, gub. Podolska. 16579

Sklep galanteryjny w Łucku z powodu wyj. jest do odstąp. Firma długol. klient. wyrob. Bliż. szczeg. na miej. w Hotelu Nowo-Wołyńskim. W-go Korzorowskiego. 16519

Kijowski skład mebli fabr. Akcyjnego T-wa

Jakób i Józef Kohn

9 MIKOŁAJOWSKA 9

Największy Skład Mebli na Południu Rosyi

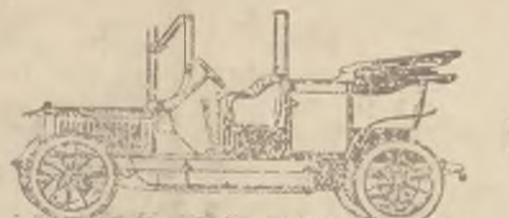
Poleca ogromny wybór kompletnych umeblowań w najrozmaitszych stylach: 16113

Artystyczno-stolarskie własnego wyrobu i pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Amerykańskie umeblowania biurowe i angielskie łóżka metalowe.

Po spisaniu inwentarza **ceny** na wszystkie meble **znacznie zniżone.**

Portyery sprzedają się po cenach niższych niż fabryczne.



DE DION-BOUTON.

GŁÓWNA REPREZENTACYA NA POŁ.-ZACH. KRAJ 16508

Samochody. Silniki benzynowe od 1½ HP. Motory do aeroplanów i łódek. Przybory.

Południowo-Zach. Techniczno-Budowlane T-wo.

Adres telegr.: «Kijbo». **Muzykalny zauł. Nr. 1.** Telefon 934.

WYSTAWA OBRAZÓW

artystów polskich, czeskich i morawskich w MUZEUM MIEJSKIEM otwarta od godz. 10 do g. 4 po poł. Wejście **50** kop. Dla uczącej się młodzieży **25** kop. Katalog zwykły **15** kop. Katalog ilustrowany luksusowy **1** rb. **25** kop. 16497

TEATR MAŁY KRAMSKIEGO

Towarzystwo artystów polskich pod artystycznem kierownictwem **J. Pawłowskiego.** Ostatni występ Artystki Warszaw. Teatr. Rządow.

p. Mieczysławy Ćwiklińskiej.

Dziś w śr. dnia 10 lutego **Pożegnalny występ i benefis p. M. Ćwiklińskiej „Adwokat w kłopocie".** Początek o g. 8 wiecz. Bilety nabywać można w kasie teatru.

Po przedstawieniu **»Kabaret«** art.-literacki z udziałem najlepszych sił pod kierunkiem dyrektora **J. Pawłowskiego**. Uwaga!! Bilet kupiony na przedstawienie daje wolny wstęp na **»Kabaret«**.

W czwartek przedstawienia niema.

W piątek 12 lutego i w sobotę 13 lutego **»Colombina«**, kabaretowa jednoakt. i wielki program **»Kabaretu«** artystyczn. w **2 częściach**.

W niedzielę 14 lutego **»Moralność pani Dulskiej«**, farsa tragikołtuńska, i **wielki »Kabaret«**, »wiele aktualności«. 16636

Teatr Miejski

Dziś dnia 10 lutego pożegnalny występ **H. Helcer** I) 3-ci akt z opery **»Rusłan i Ludmiła«**, II) **»Camorra« z udziałem H. Helcer**, p. Dyrekcya S. W. Brykina. [illegible] i Zalewskiego, III) **Balet Divertissement H. Helcer** wyk. 1) walc **»Songe d'amour apres le bal«** Cybulski, 2) Tańce z bal. **»Konik Garbusek«**: a) **»Melancholia«**, b) **»Mazur«**, c) **»Taniec rosyjski«**. Początek o godz. 7 i pół wieczorem. Ceny zwyczajne. Dnia 11-go lutego **»Tannhäuser«**. Dnia 12-go lutego **»Opowieści Hoffmana«**. Dnia 13-go po raz 1-szy w jęz. rosyjskim wyst. będzie op. **»Mefistofel«** muz. Bojto. Na pierwsze cztery przedstawienia bilety nabywać można. Szczegóły w afiszach.

Teatr „Sołowcow"

Dziś dnia 10 przedstawienie dla prenumeratorów gaz. **»Kijowskie Wiesti«** (ceny zniżone). **»Mackbeth«** w 5 ciu aktach. Kompletnie nowa wystawa sztuki. Dyrekcya J. F. Duwan Torcowa. Reżyser N. Popow. Początek o godz. 8 wieczorem. Ceny zwyczajne. W czwartek dnia 11 go po raz 26 1) **»Elga«** w 7 obrazach, 2) **»Złota Ewa«** kom. w 3 akt. W piątek dnia 12 go po raz 9-ty nowa sztuka **Juszkiewicza** **»Komedya małżeństwa«** w 4-ch aktach. W sobotę dnia 13-go lutego pożegnalny benefis **Orłowa Czużbinina** **»Izrael«** w 3-ch aktach i **»O, przyjaźni, to ty«** komedya w 1 akcie Smirnowa. W niedzielę dnia 14 w południe po cenach zniżonych po raz 5-ty **»Trzy siostry«** w 4 akt. Czechowa. W próbach **»Miesiąc na wsi«** J. S. Turgeniewa. Kasy teatru otwarte od g. 10 rano do g. 3 i od g. 6 do końca przedstawienia.

Teatr dramatyczny A. N. Kruczinina

(Teatr Bergonier)

Dziś dnia 10 wesoła kom. **„Mała czekoladziarka"** w 4-ch aktach. Początek o godzinie 8 wieczorem. W czwartek dnia 11 benefis kasyera **O. Rejze 1) „Grzech", 2) „Przytułek Magdaleny".** W piątek dnia 12-go po raz 26 wesoła kom. **»Osiołek«**. W sobotę dnia 13 benefis **O gronowicza »Szatan«** J. Gordina. »Szatan« B umental Tamarie, »Gerszeło Dubrowner« A. Murski. **Przedstawienie to już się więcej nie powtórzy.** W niedzielę dnia 14 w południe na rzecz **T-wa niesienia pomocy niezamożnym słuchaczom kijowskich kursów rolniczych 1) »Kwiat czerwony«, 2) »Dyabeł«.** W próbach: **»Śladami wielkich«** wesoła komedya. **»Miłość i śmierć«**, **»Mirra Efros«** J. Gordina.

Niezbędna w każdym domu polskim

Encyklopedya Staropolska Ilustrowana

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym, a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i notami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i ł wieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, prof. Al. Brückner, tak pisze (w Bibl. Warsz.) o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 14618

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"

zamawiających dzieło w administracyi pisma cena zniżona do rb. 11. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

MOSKIEWSKI DOM HANDLOWY 16549

J. Pechowicz i Syn.

Kijów, Padół, Aleksandrowski plac № 1, telefon 21-77.

W oddziałach bławatnym i sukiennym otrzymano

Wiosenne Nowości

Przez cały czas kontraktów rabat 15%.

W piątek sprzedaż resztek.

16637

„Powszechne Towarzystwo Elektryczne"

Oddział Kijowski

Proreznа № 17. Telefon № 1064.

Instalacye oświetlenia elektrycznego i przenośni siły.

Skład dynamo-maszyn, elektromotorów i wszelkich materyałów elektrotechnicznych.

Lampki żarowe ekonomiczne, dające 70% ekonomii prądu.

Adres dla listów: Rosyjsk. T-wo «Wsieobszczaja Kompania Elektriczestwa» Kijów, ul. Proreznа 17.

Zarząd T-wa Wzajemnego Kredytu

„SAMOPOMOC"

w Kijowie

zawiadamia, że Towarzystwo rozpoczęło swoje czynności w dn. 10 b. m.

T-wo płaci	**T-wo pobiera**
na rach. bieżących 3½ do 4%	od dyskonta weksli 6½ do 9%
na lokatach terminowych 4½ do 5%	od rachunków on call 7 do 9%

Przyjmuje się zapisy w poczet Członków T-wa.

Adres Zarządu: Kijów, Instytucka Nr 4.
Adres telegraficzny: **„Sam"** Kijów.
Telefon Nr 23—49.

16611

KRESZCZATYK Nr 31. (wprost hotelu »Savoy«).

NOWY

SCATING-RING

Dziś dnia 10 lutego od g. 7-ej wieczorem do g. 12-ej w nocy

Wspaniałe rozrywki.

Program:
o g. 7 wiecz. wyścig ogólny;
„ „ 8 „ zawody w jeździe z figurami.
„ „ 9½ „ **nagrody,** kwiaty, bilety honorowe.
„ „ 10½ „ kotylion, konfetti, serpantine, poczta, gry w piłkę.

Przerwa orkiestra. Wejście dla mężczyzn **40 kop.**, **dla dam, uczącej się młodzieży i wojskowych 30 kop.** Abonament na 15 razy **3 rb.**, dla uczących się **2 rb.**

Wynajem łyżew:
za pierwszą godz. **15 kop**, za każdą następną **10 kop**. Codziennie nowe rozrywki. Szczegóły w afiszach. Otrzymano transport prawdziwych angielskich łyżew. Sprzedaż na raty. 16639

Świeżo wyszło z druku dzieło wysokiej wartości p. t.

Rok Polski

W ŻYCIU, TRADYCYI I PIEŚNI

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"

cena zniżona rb. 4 (z przesyłką). 14619

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego".

Wydanie drugie

Katechizm

pochwalony i zalecony przez Ojca Świętego **PIUSA X**

przełożył z włoskiego **Ks. Franciszek Albin Symon, Arcybiskup.**

Składa się z pięciu części:

Część I dla małych dziatek, cena k. 3.
„ II dla dzieci gotujących się do 1-ej spowiedzi (katechizm krótki), cena kop. 10.
„ III (katechizm większy) dla dzieci gotujących się do 1-ej komunii i dorosłych, cena k. 20.
„ IV Nauka o świętach Pana Jezusa, Matki Bożej i św. Pańskich, cena kop. 10.
„ V Historya Religii, cena k. 10.

Ojciec św. ze wszystkich katechizmów, jakie znał podczas swego duszpasterstwa przed papiestwem **wybrał ten katechizm, jako najodpowiedniejszy,** uzupełnił własnemi uwagami i polecił wydać w watykańskiej drukarni, nakazując jednocześnie duchowieństwu włoskiemu używać go w nauczaniu religii.

Nakładem księgarni „Polaka-Katolika" w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście Nr. 64. Nabyć można w księgarni „Polaka Katolika" Krakowskie-Przedmieście Nr 64. Całość w oprawie k. 50, bez oprawy k. 40, w setkach 20% rabatu.

Kijowskie Biuro Budowlane

ROBÓT ŻELAZNO-BETONOWYCH

A. R. Birszenk.

Wykonywa po cenach umiarkowanych:

I. **Konstrukcye Żelazno-Betonowe. Przegródki Żelazno-Alabastrowe** i inne roboty budowlane.
II. **Biologiczne oczyszczanie wód i urządzenia zdrowotne.**
III. **Studnie artezyjskie, badanie gruntów i drenowanie.**

Projekty i kosztorysy gratis na pierwsze żądanie.

Ofiaruje ze składu: **Emulsyę-Bitumen d-ra Laubera** (pod której działaniem wyprawa cementowa staje się nieprzemakalną i odporną na działanie kwasów) najpewniejszy środek od wilgoci.
Cynk pokryty emalią (używany zam. płytek i majoliki do wykładania ścian).
Natalin Farba ogniotrwała azbestowa.
Ruberoid najlepsze pokrycie dla dachów. 16188

Maszyny i farby dla wyrobów cementowych.

Kijów, Puszkińska 116. Telefon 2392.

Nakładem Księgarni E. Wende i S-ka (T. Hiż i A. Turkuł) w Warszawie, ukazała się nowa książka

Władysława Jabłonowskiego

Dookoła Sfinksa

(Studya o życiu i twórczości Narodu Rosyjskiego).

Dookoła sfinksa. Indywidualizm rosyjski i jego odbicie w literaturze. T. Dostojewski wobec nowych prądów świadomości rosyjskiej. Maksym Gorkij. Leonidas Andrejew. Kryzys inteligencyi rosyjskiej.

16615 Cena rb. 1.50

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Wyszło z druku nowe III wyd. książki

Podręcznik Techniczny

dla użytku inżynierów, budowniczych, geometrów, techników i przemysłowców

przez

Aleksandra Kuczyńskiego

16614 Cena rb. 2.60, w opr. rb. 3.—

Nakład Księgarni E. Wende i S-ka w Warszawie.

Restauracya „GRAND HOTEL"

Na czas kontraktów dla udogodnienia ludziom zajętym w jednej z sal podczas śniadań i obiadów **muzyki niema**. Zaś w wielkiej sali codziennie podczas śniadań, obiadów i kolacyi przygrywa znana rumuńska orkiestra pod batutą **Onczeka**. Śniadania: potrawa programowa 60 kop., z dwóch dań 1 rb. Kolacya z 3-ch dań 1 rb. 16638

Fortepiany i Pianina

pierwszorzędnych rosyjskich i zagranicznych fabryk.

Fisharmonie amerykańskie i europejskie w największym wyborze.

Można na raty.

Główny skład **instrumentów muzycznych i nut**

13458

H. J. JINDŘIŠEK **Kijów, Kreszczatyk Nr 41 Belle-etagé.**

Cyrk „Hippo-Palace" Mikołajowska 7. gmach P. Krutikowa.

W środę dnia 10-go lutego wielkie cyrkowe przedstawienie w 3 oddziałach. Uczestniczą ekwilibristki M-lles **Walentyna i Kapitolina**, komik **Belling**, akrobatki **Siostry Seriers**, komik **Jacomino**, gimnastyczki **Siostry Chrystyan**, żokiejki M-lles Ernestina i Ligia. Na zakończenie pantomina **»Niezadowoleni Kijowianie«**. Początek o godz. 8 i pół wieczorem. Wkrótce benefis p. **Niżyńskiego.** Wkrótce wystawiona będzie pantomina **»Cyrk pod wodą«**

Jampol-Podolski

Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje p. Włodzimierz Biesiakierski.

Przytułek położniczy M. M. Kac i P. L. Entus przeniesiony z Puszkinsk. 16 na róg Basejnej i Krutego Zjazdu Nr 1/9 m. 5, tel. 1587. Przyjm. położ. w każdym czasie.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. «Dziennika Kijowskiego» nabycia na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego»:

Rb. 1 kop. 40 (w broszurze).	Rb. 1 kop. 60 (w oprawie).

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw. kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

Koło Kobiet Polek. Biuro zarządu (Fundukliejowska 26 m. 1) otwarte codziennie od 11 do 1 oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do 14 lat 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Środa*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Ćwiczenia dla gości 10—11 rana.

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od g. 12—2, oprócz tego we wtorki i piątki od 5—7 wiecz., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Kreszczatyk Nr. 34 m. 25.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

SALA KLUBU KUPIECKIEGO. W poniedziałek dnia 15-go lutego odbędzie się **koncert** skrzypka

Stanisława Barcewicza z udział. pianistki **Heleny Ostrzyńskiej.**

Początek o godzinie 8 i pół wieczorem. Fortepian ze składu p. **Kerntopf.** Bilety do nabycia w księgarni Wład. Idzikowskiego. 16451

Bal Techniczny

na rzecz Bratniej Pomocy Stud. Polit. Kij. odbędzie się d. 24 lutego w Salach Klubu Kupieckiego. 19157

Licytacya

Z powodu wydzierżawienia będzie się sprzedawał dnia **16 lutego 1910 r. w Kujawskiej Marylówce u Kazimierza Tałkacza** żywy i martwy inwentarz. Początek o g. 9 rano. Poczt., tel. Frampol podolski. st. kol. Płoskirów. 16513

Familijny Teatr Varieté

„APOLLO"

Dziś i codziennie Grand Divertissement Varie występy znakomitej art.

M-lle PAQUITA!

a także uczestniczy cała trupa. Program złożony z najlepszych sił rosyjskich i zagraniczn. teatrów Variete. Szczegóły w programach. Przy teatrze pierwszorzędna restauracya.

Meryngowska ul. Nr 8, telef. 2484. **Dyrekcya Towarzystwa:** A. Wallberg, P. Fedotow, A. Prokofiew, i P. Podkin.

Półwiekowy jubileusz autonomii krajowej w Galicyi.

(20. X 1860—21 luty 1861—1910).

Lwów, w lutym.

W tym roku obchodzić będzie Galicya 50-letni jubileusz swej autonomii krajowej. W dniu 20 października 1860 roku ogłoszony został dyplom cesarski „jako stała i nieodwołalna zasadnicza ustawa państwa, która podłożyła fundament pod autonomię krajów koronnych w Austryi".

W ustępie pierwszym tej *Magnae Chartae* austryackiej powiedziano: „Prawo wydawać, zmieniać i znosić ustawy wykonywać będziemy my i nasi następcy tylko za współdziałaniem zgromadzonych prawnie sejmów krajowych, względnie rady państwa, do której sejmy wysyłać mają ustanowioną przez nas liczbę członków".

Równocześnie tego samego dnia wydane najwyższe pismo do ministra stanu hr. Agenora Gołuchowskiego poleca przedłożenie projektu statutów krajowych. W piśmie tem do twórcy dyplomu październikowego, pierwszego polskiego męża stanu w Austryi, powiedziano: „w rzeczonych statutach trzymać się należy zasady, aby w sejmach krajowych reprezentowane były wszystkie stany i interesy każdego kraju w należytym stosunku, aby w ten sposób prawo i swobody stanów we wszystkich krajach koronnych stosownie do okoliczności i potrzeb dzisiejszych rozwinąć, rozszerzyć i pogodzić z widokami całej monarchii. W szczególności mają statuty i regulaminy zapewnić każdemu z krajów koronnych branie udziału prawodawczego w tych sprawach, które należą do kompetencyi sejmowej".

Według dyplomu październikowego kompetencya ustawodawcza sejmów krajowych była znacznie szerszą, aniżeli jest dziś. Dyplom październikowy wylicza bowiem szczegółowo wszystkie sprawy, należące do kompetencyi centralnego parlamentu, a pozostałe wszystkie inne nie wyliczone sprawy przydziela do zakresu działania sejmów krajowych.

Według autonomicznego projektu Gołuchowskiego do parlamentu wiedeńskiego należeć miały tylko najogólniejsze, wszystkim krajom wspólne, sprawy, jako to: prawodawstwo walutowe, celne, handlowe, bankowe, sprawy wojska, poczt, telegrafów i kolei żelaznych, budżet państwa i sprawy podatkowe państwa; wszystkie inne sprawy miały należeć do zakresu działania sejmów krajowych.

Gdyby Austrya rozwijała się przez pół wieku na zasadzie dyplomu październikowego, byłaby dziś państwem federacyjnem, a królestwa i kraje miałyby zupełnie odrębne ich historycznym i narodowym właściwościom odpowiednie ustawodawstwo. Galicya po pół wieku prawdziwej autonomii krajowej mogła była być krajem kwitnącym, o uporządkowanym budżecie krajowym i rozwiniętym przemyśle i rolnictwie. Nie byłoby tylu spraw niezałatwionych, tylu kwestyi otwartych, tylu „prowizoryów" narodowych, politycznych i ekonomicznych.

Niestety, dyplom październikowy nie został urzeczywistniony. Pomimo zapewnień „o stałej i niezmiennej woli", dyplom październikowy został w pół roku wywrócony, zasady jego przeinaczono i rozwój autonomii krajów odbył się na zasadzie patentu lutowego (z dnia 21 lutego 1861 roku), którego autorem był „wielki centralista i germanizator", następca hr. Gołuchowskiego, minister Schmerling. Hr. Gołuchowski ustąpił zanim mógł zasady swego programu autonomicznego przeprowadzić w życie, ustąpił pod wpływem intryg dworskich i pod ciśnieniem starej reakcyi centralistycznej, której wyrazem był Schmerling.

Patent Schmerlingowski z 21 lutego 1861, zwany patentem lutowym, zawierał zupełnie opracowane statuty krajowe oraz ustawę zasadniczą o reprezentacyi państwa. Statut krajowy królestwa Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem zawiera postanowienia o reprezentacyi kraju w zakresie działania sejmu krajowego i wydziału krajowego, tudzież ordynacyę wyborczą do sejmu: wszystko ustawy, narzucone Galicyi przez wrogi rząd, ustawy od tego czasu kilkakrotnie zmieniane, ale w głównych swych zasadach do dziś—niestety—obowiązujące.

Ordynacya wyborcza do sejmu krajowego, narzucona Galicyi przez Schmerlinga, zmieniona w poszczególnych ustępach licznemi ustawami późniejszemi (głównie ustawą z 18 marca 1900, przyznającą prawo wyborcze wielu miastom, które go nie posiadały, i pomnażającą liczbę posłów ze Lwowa i Krakowa) obowiązuje do dziś dnia.

Głośne hasło reformy wyborczej sejmowej jest więc dążeniem do naprawy tego zła, które zawiera ustawa, narzucona przez Schmerlinga.

Ci, którzy radziby dziś konserwować ordynacyę wyborczą z r. 1861, niechże pamiętają, że konserwują ustawę Schmerlingowską.

Dopiero w pół wieku po jej wydaniu rozpoczął sejm galicyjski naprawdę pracę nad zasadniczą reformą wyborczą. Prace te idą jednak tak wolno, że robią na zewnątrz wrażenie jakżeby się chciało z umysłu przedłużyć trwanie ordynacyi wyborczej z r. 1861 aż po ostatni kres obecnego sześciolecia sejmowego. W takim razie obchodzilibyśmy nietylko półwiekowy jubileusz autonomii krajowej, ale półwiekowy jubileusz najniesprawiedliwszej ordynacyi wyborczej, narzuconej krajowi przez jego najżarliwszego wroga.

Wprawdzie w ciągu pół wieku sama ustawa została kilkakrotnie zmienioną i niewątpliwie została ulepszoną, zasadnicze podstawy ordynacyi wyborczej pozostały jednak niezmienione. I dziś, jak przed pół wiekiem mamy podział na kurye, i dziś osobno wybiera chłop, a osobno dwór, i dziś wybory w kuryi wiejskiej są jawne i pośrednie. Ostatni to czas na zmianę tych archaicznych cech i wprowadzenie nowożytnych podstaw wyborów do ciał ustawodawczych, któremi są głosowanie powszechne, równe, tajne i bezpośrednie.

Wiemy, że na dwa ostatnie przymiotniki jest zgoda w komisyi wyborczej. O tyle wyżej stoimy od sejmu pruskiego, że dziś chętnie godzą się wszyscy konserwatyści na głosowanie tajne i bezpośrednie. Pozostaje jeszcze wyrównanie różnic co do powszechności i równości. Na pierwsze godzą się wszyscy, ale pod żadnym warunkiem ani większość sejmowa, ani rząd wiedeński nie godzi się na równość głosowania.

Można zdumiewać się nad tem, że ordynacya wyborcza, taka, jaką z rąk Schmerlinga otrzymaliśmy, mogła tak długo przez pół wieku niezmieniona utrzymać się. Ale nad czem bardziej można się zdumieć, to że taka ordynacya wyborcza, oparta na wyborach kuryalnych, nie wyrządziła większych szkód aniżeli mogła. Okazało się, że siła narodowa, spoistość społeczna jest wyższą u nas ponad obawy, jeżeli przez pół wieku taką ustawę wyborczą znieść bez wielkiej szkody potrafiliśmy.

Naród, w szkole nieszczęść chowany, umiał przystosować się do złych warunków rozwoju.

Oczywiście, musiało się to na stopniu jego rozwoju odbić, i tak zupełnie bez szkody nie znosił przez pół wieku ustaw Schmerlingowskich. Ale nieszczęścia nauczyły nas —jak mówił Ziemiałkowski— cierpliwości i najtrudniejszej ze wszystkich mądrości, potrzebnych dla narodów, dobijających się wolności, umieć znieść to, co się nie podoba, aby zachować dobro, które się posiada, i osiągnąć to, czego się pragnie.

W. L.

Niebezpieczeństwo japońskie.

Mienszykow oddawna już alarmuje opinię publiczną niebezpieczeństwem japońskiem.

W ostatnim artykule powołuje się Mienszykow na obserwacye, poczynione podczas podróży na Daleki Wschód przez p. Stanisława Glezmera, i pisze między innemi co następuje:

«Sytuacyę naszą w Azyi uważa p. Glezmer za *bardzo smutną, nawet za beznadziejną*. W ciągu tych sześciu lat po wybuchu ostatniej wojny nic nie zrobiliśmy dla wzmocnienia się na Dalekim Wschodzie i bardzo wiele straciliśmy. Wypada zbudować jeszcze około siedmiu tysięcy wiorst drugiego toru kolei syberyjskiej, na co potrzeba około 176 milionów rb. (prócz taboru) i kilkaset milionów na kolej amurską. Potrzeba całego szeregu twierdz (w Mikołajewsku, Chabarowsku, Władywostoku, Błagowieszczeńsku, Pokrowce i in.). Potrzeba olbrzymiej organizacyi obronnej na przestrzeni 4,000 wiorst, a przedewszystkiem potrzeba mieć na Dalekim Wschodzie stałą armię bojową w ilości conajmniej 300,000 ludzi, co kosztuje około 100 milionów rb. rocznie. Oto warunki, przy których moglibyśmy zachować swoje posiadłości».

Ani jeden z tych warunków nie istnieje. W dalszym ciągu swego artykułu, biada Mienszykow szczególnie nad Władywostokiem, którego fortyfikacye dotychczas są przeważnie na papierze.

Pomimo jednak oczywistego niebezpieczeństwa, zdobywa się «Nowoje Wremia» tylko na taki komentarz redakcyjny do artykułu Mienszykowa:

«Co to za powaga, poseł do Rady Państwa Glezmer? Znawca Japonii, podróżnik czy też autor jakiejś pracy o Dalekim Wschodzie? My tego nie wiemy».

A ponieważ «nie wiemy», więc bagatelizujemy niebezpieczeństwo. Powtarza się historya z pierwszą wojną japońską!

Z komisyi chełmskiej.

—)oo(—

Na ostatniem posiedzeniu dumskiej komisyi chełmskiej, jak pisze „Dzien. Petersb.", pierwszy przemawiał, kończąc swą mowę, rozpoczętą na poprzedniem posiedzeniu, poseł Dymsza.

Mówca wyjaśniał znaczenie broszury z 1717 roku, którą p. Czichaczew i bisk. Eulogiusz przytaczali na dowód wrogich tendencyi Polski względem Rusi. Na zasadzie tej broszury, jak twierdzili mówcy, na sejmie 1717 r. miała być rozważana sprawa zniesienia Unii. Pos. Dymsza wyjaśnił bezpodstawność tych twierdzeń, broszura bowiem była wydana bezimiennie, niewiadomo nawet dla kogo miała być ona pożyteczną. Na sejmie 1717 r. sprawa unicka wcale nie była omawianą, czego dowodzi „*Volumen legum*" ze sprawozdaniami sejmowemi. Następnie polemizował pos. Dymsza z mówcami rosyjskimi w sprawie wzmianki, kronikarskiej o wzięciu grodów czerwieńskich. „Gdyby nie dowierzać tej wzmiance należałoby obalić całą pierwotną historyę Rusi."

Następnie zabrał głos pos. Lwow (2), którego szlachetna mowa zasługuje ze wszech miar na uwagę. Przedewszystkiem zaznaczył mówca, że należy z wielką ostrożnością i spokojem tłómaczyć stare wypadki polityczne, dawną sytuacyę.

Wieki średnie, jako zbyt oddalone, pan Lwow omija, przechodzi odrazu do epoki najbardziej interesującej, t. j. do wieku XVI i czasów najnowszych.

Unia, stwierdza mówca, była w znacznej części rezultatem niezadawalającego stanu Cerkwi wschodniej.

Przez długi czas w kościele unickim istniał obrządek i liturgia nie różniące się od prawosławnych; żadnej presyi w tym kierunku nie wywierał nawet Konstanty ks. Ostrogski, który przez długi czas był zwolennikiem Unii. Im bliżej Polski etnograficznej, tem Unia była silniejszą. Jednakże nawet na Białej Rusi przyłączenie unitów do prawosławia za Katarzyny I nie odbyło się bez oporu, to samo było i na Litwie. Fakty te stwierdza mówca, odczytując wyjątki z pamiętników Siemaszki. Następnie mówca przechodzi do wypadków z r. 1875 (prześladowanie unitów). „Te wypadki, mówi pan Lwow, wywołały nienawiść do wszystkiego, co rosyjskie".

Następnie mówca ostrzega większość Dumy przeciw wyodrębnieniu Chełmszczyzny, wskazując, iż grozi to powtórzeniem wypadków z r. 1875.

Przemówienie to, nacechowane szczerem uczuciem i głęboką znajomością sprawy, wywołało duże wrażenie.

Znamiennem było również następne przemówienie. Po raz pierwszy zabrał głos o Chełmszczyźnie październikowiec poseł Potułow (którego nb. w Dumie prawie nigdy nie słyszałem). „Z przyjemnością słuchałem — mówił on — dyskusyi historycznej, nie ma ona jednak w danej sprawie żadnego znaczenia, również nie ma znaczenia powoływanie się na traktat wiedeński, gdyż w r. 1831 Polska została zdobyta przez Rosyę". W szczegóły p. Potułow nie wchodzi, jedynie jako przeciwnik „opoliaczenja" uważa, iż trzeba będzie przedsięwziąć pewne środki przeciwko polonizowaniu Chełmszczyzny. Mówca popiera wyodrębnienie, nie wchodzi jednak w szczegóły, w jakim stopniu może być to przeprowadzone. Może trzeba będzie wykreślić inne granice, może bez wytwarzania oddzielnych guberni wystarczy przyłączenie niektórych powiatów do przyległych guberni Cesarstwa.

Następnie zabrał głos p. Czichaczew. Mowa jego, która miała być poważną polemiką z posłem Parczewskim i Dymszą, sprawiała wrażenie źle wyuczonej lekcyi.

Z chaotycznego nagromadzenia niezgodnych z prawdą danych historycznych, należy zaznaczyć jedynie, iż mówca wspaniałomyślnie przyznał polskość Lublina. Mowy swej p. Czichaczew nie skończył. Następne posiedzenie w sobotę, dn. 13 b. m.

Gloria Victis.

Zwolna i jak gdyby nieśmiało rok 1863 poczyna wchodzić do belletrystyki. Straszny ból jeszcze nie miał czasu zamrzeć zupełnie, krwawe rany jeszcze się nie zabliźniły, jeszcze daje się wyczuwać bezpośrednia nie jako ciągłość wypadków, myśli i ludzi, i, chociaż dla najmłodszego pokolenia jest to już epoka, „która minęła", dla większości przeto, która dziś w sile wieku pozostaje, walki styczniowe są jako pożar, którego łuna na jej kolebkę czerwony odblask rzucała, i dlatego może nie próbowano, a raczej nader rzadko dotąd próbowano szczerze zajrzeć w głąb duszy ludzi, którzy, tak blizko nas stojąc, tworzą atoli dziwnie ostry kontrast z trzeźwością i całym wogóle nastrojem najbardziej nawet gorących i fantastycznie nastrojonych dusz współczesnych.

Rzadko kto z tych, którzy dzisiaj czterdziestkę już przekroczyli i do pięćdziesiątki zdążają, zdaje sobie dokładnie sprawę z szeregu olbrzymich zmian, jakie w nich stopniowo pod wpływem zewnętrznych warunków życia się stawały... Niewielu z nas przypomina sobie, a raczej chce pamiętać tę atmosferę, która jego dziecinne lata otaczała, i ten nastrój, jaki pod jej wpływem w jego dziecięcej duszy panował... Nie dziw przeto, iż, mierząc okiem współczesnością wyżłobionem tę przeszłość, tak bardzo stosunkowo niedaleką, tracimy busolę i gubimy się niejako w styczniowej zawierusze, która serca polskie skotłowała, niby w jakiejś nierozwiązalnej zagadce psychologicznej, niby w potopie zjawisk, tak napozór dziwnych, że niemal chorobliwych, a w najlepszym razie anormalnych.

A jednak dość jest przypomnieć sobie pierwsze lata naszego życia, aby dziw przestał być dziwem lub zagadką...

Dość przypomnieć sobie te lata ciszy grobowej, smutku i przygnębienia, aby z ponurego splotu bólów, trwogi, a nawet zniechęceń, skarg i wyrzutów skrzesać i wyłuskać te iskry, z których wybuchły pożary serc, za dni styczniowych ofiarnie płonące... aby zrozumieć te czasy, kiedy, jak pisze Dubiecki: — „Masy uśpione od wielu dziesiątków lat niespodzianie dawały znaki świadomości, iż jeszcze iskra życia tli w ich piersi... Jakieś niepojęte, przedtem nieznane dreszcze wstrząsały organizmem społecznym na wielkich obszarach... Nowa, o nieznanem mianie, siła wstąpiła w jednostki i tłumy; zdawało się, iż ogień nieziemski wstąpił do serc i sumień ludzi, iż ogień ów przetopił te sumienia i serca na kruszec cenny, od którego wszelkie naleciałości obce odpadły".*)

Dla młodszego pokolenia, które przyszło na świat w trzeźwych, a raczej „wytrzeźwionych" czasach ósmego dziesiątka XIX stulecia i później, rąbek zasłony, która go odgradza od tajemniczych a tak w gruncie niedawnych chwil szczytowych porywów narodowego ducha, odsłania Eliza Orzeszkowa w szeregu przepięknych nowel, noszących ogólny tytuł:—„*Gloria Victis*" (Wilno. Nakład M. Makowskiego 1910). Pod względem artystycznym stoją one na poziomie najlepszych prac czcigodnej autorki i sprawiają dziwnie wstrząsające wrażenie z tego już względu, że dają nam barwny obraz rzeczy i ludzi, jak gdyby żywcem z otoczenia współczesnego wyjętych, a jednak ostro i jaskrawo odcinających się od tegoczesności jakością i napięciem swoich stanów duchowych—kryształowo czystych, do gorąca wulkanicznego rozpłomienionych, męczeńskiem niemal pragnieniem ofiary płonących.

Głuchy, deskami zabity świat, a właściwie zakątek Polesia staje tu przed nami w tej chwili 1863 roku, gdy Romuald Traugutt nad oddziałami swojej ziemi dowództwo przyjmował, mówiąc:—„Jeżeli wygramy, wygraną naszą będzie zbawienie duszy narodu, jego czci i jego doczesnego szczęścia; jeżeli przegramy—rzeką krwi przez nas przelanej inni zapłyną do wolności. Ale—jakikolwiek będzie nasz koniec, powinność naszą czyńmy. Z nadzieją, czy przeciw nadziei, ale z prawdą i Bogiem! My z prawdą i ze sprawiedliwością, więc z Bogiem. W tem nasza moc. My z Bogiem"...

W szeregu niedługich opowieści z przedziwną prostotą i z gorącem umiłowaniem rzuca Orzeszkowa garść światła na gromadkę zaszytych w puszczy ludzi, którzy potrafili w samej nawet klęsce, z poza zasłon czasu dostrzeżonej — „widzieć krwawe, lecz nieśmiertelne ziarno przyszłego zwycięstwa i umieć nawet na grób własny patrzeć źrenicą nietylko niewzruszoną, lecz jeszcze rozradowaną przez myśli i nadzieję, że kiedyś z pokoleń i czasu oddali, z emanacyi, przez grób ten wysiewanych, powstanie krwią przelaną unieśmiertelniony — Arcyzwycięzca Duch".

Dobre, łagodne, drżące wzruszeniem usta opowiadają nam kilka luźnych epizodów z historyi krwawej a krótkotrwałej walki, i czynią to, aby serca ostygające dla ojczyzny przybliżyły się do tego żużla, który niegdyś spadł był na jej drogę, aby odetchnęły wonią jego piekącą i gorzką i aby skrzesały w sobie miłość:

„.. której zakochane oczy obejmują ziemię ojczystą, jak nad wszystko w świecie rodzeńsze, milsze oblicze matki; której przywiązane oczy wpatrują się w naród, jak w nad wszystkie inne bliższe, milsze grono rodzonych braci; której wierne oczy towarzyszą braciom na drogach cnót, nad któremi rozpalają pochodnie radości.."

Edw. Paszkowski.

*) Marjan Dubiecki: «Z przeszłości».

Kółko Polskie w Londynie.

Londyn, 18 lutego.

Dnia 12-go b. m. odbyło się walne zgromadzenie „Kółka Polskiego" w Londynie, zamykające pierwszy rok istnienia tego towarzystwa.

Założenie „Kółka Polskiego" uważać należy za symptomatyczne w chwili obecnej: znamionuje ono skierowanie fali naszego wychodźtwa po światło do Anglii, obok dawno utartych dróg do Niemiec, Francyi i Szwajcaryi. Z tego już względu nowa organizacya zasługuje na uwagę.

Paragraf drugi statutu „Kółka" określa cel towarzystwa jako „zogniskowanie życia polskiego w Londynie i dążenie do zbliżenia polaków z anglikami". Takiego celu nie postawiło sobie przedtem żadne z istniejących w Londynie stowarzyszeń, „Kółko" więc swem powstaniem nie zrobiło nikomu konkurencyi. „Towarzystwo Polskie", istniejące tu już przeszło 25 lat, jest gronem przeważnie rzemieślniczem, którego poziom moralny i intelektualny został znacznie obniżony wskutek połączenia lokalu T-wa z barem. Czytelnia i szkółka polska nie zawdzięczają również swego istnienia skoordynowanej działalności organizacyjnej, lecz dorywczej inicyatywie prywatnej. Istniejące wreszcie tutaj stowarzyszenie studenckie „Ognisko" zajmuje się, oprócz spraw czysto akademickich, pracą w szkółce i czytelni.

Głównym celem „Kółka Polskiego" jest jednoczenie inteligencyi polskiej w Londynie, wprowadzając zarazem do jej grona anglików, którzy interesują się sprawami polskiemi. Pierwszy rok istnienia „Kółka", nie ziścił wprawdzie wszelkich zamierzeń w całej ich rozciągłości, w każdym razie był dobrym początkiem do dalszej pracy. Członków „Kółko" liczy dotychczas 38, w tej liczbie 22 polaków i 16 anglików, odczytów urządzono 8, w czem 3 polskie i 5 w języku angielskim, traktujące o sprawach polskich, prócz tego odbywały się też zebrania towarzyskie, zorganizowano również przyjęcie wycieczki polskiej (pod egidą klubu turystycznego lwowskiego urządzonej) i zapoznanie jej ze stolicą Anglii. Wielką przeszkodą w rozwoju „Kółka" był brak stałego lokalu, na utrzymanie którego szczupłe zrazu fundusze towarzystwa nie pozwoliły. Walne zgromadzenie brak lokalu uznało za tak zasadniczą przeszkodę, iż dla jej przełamania urządziło *ad hoc* składkę, która dała odrazu 17 funtów (170 rubli), co umożliwi nowemu zarządowi (na którego czele pozostał ponownie przez aklamacyę wybrany p. August Zaleski) pomyśleć o wynajęciu jednego przynajmniej na początek pokoju w centrum miasta.

Zdobycie lokalu uczyni też dopiero możliwem stworzenie polskiej atmosfery dla zebrań (dotychczas w banalnej sali hotelowej odbywanych); zaprenumerowanie polskich pism, ilustracyi, przyczyni się też do wzmożenia się towarzyskich stosunków w łonie samego „Kółka".

Pozostaje jeszcze jedna przeszkoda w rozwoju młodego stowarzyszenia, niestety, tak trudna u nas, polaków, do zwalczenia, a mianowicie niechęć na tle osobistem lub partyjno-politycznem. Dotychczas „Kółko" ogarnia ludzi różnych przekonań, ale trudno być prorokiem, czy piętrzące się różnice przekonaniowe nie doprowadzą do scysyi. Miejmy nadzieję, że „Kółko Polskie w Londynie" w drugim roku swego istnienia wzmocni się i wzmoże swą pożyteczną działalność.

Lechita.

Wystawa prac K. Stabrowskiego.

Warszawa, d. 20 lutego.

W salonach warszawskiego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych urządzono zbiorową wystawę prac Kazimierza Stabrowskiego, malarza niepospolitego, a jednak prawie nieznanego na ziemiach polskich. Dla wielu jest wprost niespodzianką nazwisko artysty polskiego, który naraz sprezentował ogromny swój dorobek, dający nam możność przyjrzenia się wielkiemu talentowi i podziwiania mistrzowskiej szkoły Stabrowskiego. A szkoła ta jest rzeczywiście mistrzowska i talent naprawdę wielki, szukający wciąż nowych dróg i ujścia dla olbrzymiej fantazyi i pomysłowości malarza.

Stabrowski pokazał, jak powinien wyglądać prawdziwy artysta, który umie nietylko odtwarzać i tworzyć, ale umie także przez całe swe życie wykorzystywać to, co wyniósł ze studyów akademickich, nie manierując się i nie wykoszlawiając form, zgodnych z pewnemi pojęciami o sztuce. Nie znaczy to bynajmniej, aby Stabrowski, laureat akademii petersburskiej, pozostał był na zawsze przedstawicielem tak zwanej sztuki akademickiej. Owszem, i on dał się porwać owemu nagłemu ruchowi, który, dążąc do zapanowania nad coraz przestrzenniejszymi widnokręgami, stał się żywiołowym poskromicielem dawniejszych pojęć i prądów. Tylko u Stabrowskiego jest to wszystko tak szlachetne i naturalne, że nie widać tego gwałtownego przeskoku i wynikającego stąd pogmatwania w dziedzinie pojęć ogólnych, jak u niektórych malarzy, kroczących nowemi drogami.

Ostatnim czysto „akademickim" obrazem Stabrowskiego był „Mahomet na puszczy", płótno o wielkiej wartości artystycznej. Później widać już w jego obrazach wpływ zachodni, ale też od tego czasu uwydatnia się najlepiej indywidualność naszego artysty, który potrafił wziąć z nowego kierunku wszystko, co dobre, a przefiltrowawszy to przez własną kulturę, wiedzę fachową i sumienne studya, piął się swobodnie po szczeblach swej świetnej karyery, dając nam przytem fotografię współczesnej mu epoki nurtowania świeżych prądów w dobieraniu tematów i kojarzenia fantastycznych pomysłów z nieznanemi dawniej prawidłami, a raczej brakiem określonych prawideł.

Stabrowskiemu nie udaje się wszakże całkowite sharmonizowanie różnorakich pierwiastków, z jakich składa się jego twórczość lat ostatnich. Dość powiedzieć, że pozostaje realistą i wtedy nawet, gdy z pod pędzla jego wykwita fantazya, wyższa niż najgórniejszy ton uczucia ludzkiego, wikłająca się w jednem z tysiącznych zagadnień, które trapią ascetów lub poszukiwaczy pereł w przestworzu wyczuć i niezbadanej głębi ducha ludzkiego. A Stabrowski nie chce, czy nie umie nawet wśród takiej ekstazy zerwać z prawdziwem ziemskiem środowiskiem lub bodaj wysubtelnić jego codzienność, nie mogącą przecież pogodzić się z nadzmysłowymi problemami, krystalizującymi się w duszy malarza. Więc po ludzku, zupełnie po ludzku, wygrywa nam artysta barwne symfonie, mami widza bajecznemi kombinacyami świateł kolorowych, ukazuje baśniane kompozycye symboliczne, nie zapominając ani na chwilę o najdrobniejszych szczególikach, o najmizerniejszej ozdobie czwartorzędnej, o ile tylko widzi w niej tło do mistrzowskiego popisu.

Przebija to głównie w figuralnych kompozycyach, jak „Męczennica", „Polowanie Dyany", „Nad wodami Lety", „U źródła życia", „Zwiastowanie", „Złota bajka jesieni", a wreszcie „Szept śmiechu". Wszędzie tam widać wpływ zachodnio europejskiego modernizmu, ale widać także dużo, nawet bardzo dużo intuicyi, niwelującej obce naleciałości z dodatnim skutkiem.

W znakomitem oświetleniu osobnego salonu rozwiesił artysta swój cykl „fantazyi pejzażowych", składający się z dziewięciu fragmentów obrazowych. Ten cykl, to dziwny, pogmatwany jakiś poemat filozoficzny, niedostępny dla zwykłego śmiertelnika, sfinks, który mógłby być uzupełnieniem zawiłej rozprawy mistyczno symbolicznej, lub też potrzebowałby sam takiego objaśnienia; tymczasem zaś pozostaje zagadką niezbadaną, nie posiadającą przytem owego idealnego polotu, koniecznego wprost przy kompozycyach tego rodzaju.

Krajobrazy Stabrowskiego powiadają nam coś niecoś o temperamencie artysty, lubującego się w tonach gorących, ciemnych, a tylko czasami uciekającego się do zestawiania tonów szarych, prawie nieokreślonych. W dziale tym najwięcej zainteresowania budzą znakomicie podpatrzone i z wielkim smakiem wykończone pejzaże, robiące czasami wrażenie momentalnych zdjęć fotograficznych, jak „Sad jesienią," „Wschód księżyca", „Nokturn", „Jesienią" i „Przed rozświtem".

Wreszcie portrety. Jest ich sporo, a każdy jakby z pod innego wyszedł pędzla. Być może, że artysta robił jakieś eksperymenty, że niejednokrotnie miały to być raczej studya, niż portrety, dość, że ta nierówność musi uderzyć każdego. A pomiędzy tymi portretami znajdują się prawdziwe arcydzieła. Można do nich zaliczyć wizerunek żony artysty, Mirty Noel i Siemaszkowej. Oprócz tych wbija się w pamięć portret Szecha oraz portret kobiecy, umieszczony na tle witrażowem. Razi nieco jakby niewykończony duży konterfekt damy z psem.

Pisząc o pracach Stabrowskiego, nie można nie wspomnieć o jego specyalnym sposobie odtwarzania kwiatów, przyczem ujawnia się całe bogactwo jego talentu, umiejącego interpretować niezrównanie wszelką odmianą i grę kolorów, umiejącego radzić sobie z każdem załamaniem się światła. A czyni to Stabrowski nie jak „akademik", lecz jak zręczny dekorator, dla którego uplastycznienie najbardziej zawiłego tematu jest zabawką dziecinną. Przychodzi to na myśl, gdy się patrzy na jego „Nasturcye" i „Begonie", wprost przecudne.

Na ogół wystawa obrazów Stabrowskiego robi wrażenie nadzwyczaj korzystne. Stoimy wobec prawdziwego talentu, wobec artysty, który śmiało kroczy przez zwodnicze manowce sztuki i z najtrudniejszego nawet założenia prawie zawsze umie wyjść zwycięsko. Kazimierz Stabrowski stanął w pierwszym szeregu pionerów naszej sztuki współczesnej, a tylko dziwić się wypada, dlaczego ten artysta teraz dopiero spotyka się z uznaniem własnego społeczeństwa, któremu przysparzał sławy, biorąc medale na zagranicznych wystawach międzynarodowych. Winna temu chyba ta okoliczność, że prac Stabrowskiego, rozrzuconych po świecie, nikt prawie nie widywał.

Cz. Łukaszkiewicz.

GOSPODARKA ziemstwa Podolskiego.

I.

„Margarynowe" ziemstwo, istniejące w naszych guberniach w myśl ustawy z 2 kwietnia 1903 r., ma wkrótce ustąpić miejsca ziemstwu nowemu, które nieraz już określaliśmy jako haniebną karykaturę samorządu. To też dobrodziejstwo, które ma spaść na część „Kraju Zachodniego" w formie wyborczych ciał samorządnych, odczuwamy jako nowy cios przeciwko polakom wymierzony, jako jeszcze jedną krzywdę, zadaną idei zwykłej sprawiedliwości, jako akt politycznej nieopatrzności i zapamiętania. I głośno mówimy: jeśli tak, to wolimy pozostać przy tem złem, które jest. Chociaż więc prawdopodobnie nie uda się nam odżegnać od dobrodziejstw nowego ziemstwa, choć stare trwać będzie już niedługo, warto przypatrzeć się jednak, jak wygląda dzisiejsza gospodarka ziemstwa „margarynowego".

Mamy ciekawe dokumenty, ilustrujące stan tej gospodarki na Podolu.

Jeden z nich, to akt urzędowy. Istniejący przy ministerstwie spraw wewnętrznych wydział do gospodarki miejscowej przesłał gubernatorowi podolskiemu przegląd gospodarki ziemskiej w gub. podolskiej, który w dokładnem streszczeniu podajemy.

Przegląd gospodarki ziemskiej w gub. podolskiej.

Samorząd ziemski w gub. podolskiej został wprowadzony w roku 1904 na zasadzie ustawy ziemskiej z dnia 2 kwietnia 1903 r. Ziemski komitet gubernialny składa się z 60 członków, z których szlachty 35 (58,3%), włościan 23 (38,3%), reszta innych stanów. Według wyznania komitet dzieli się na prawosławnych (71,7%) i katolików (28,3%).

Budżet ziemstwa na rok 1909 wynosił 3,135,158 rb., przyczem opodatkowanie ziemskie w gub. podolskiej było najwyższe ze wszystkich gubernii, w których istnieje ziemstwo według ustawy z dn. 2 kwietnia 1903 r. Wysokość podatku w r. 1909 wynosiła 63,3 kopiejki z dziesięciny (20,01 kop. w r. 1904).

W budżecie ziemstwa podolskiego pierwsze miejsce (27,7%) zajmują wydatki na pomoc lekarską dla ludności, następnie idą wydatki na oświatę (20,5%) na utrzymanie miejscowego zarządu cywilnego (17,2%), na powinność drogową (15%), na utrzymanie duchowieństwa (4,7%), reszta na pomoc weterynaryjną, opłatę procentów i długów, utrzymanie aresztów i t. d.

Wydział lekarski zorganizowany jest w sposób następujący: posiada on 60 lekarzy po wsiach, 15 w szpitalach powiatowych, 2 zapasowych, 224 felczerów i 86 felczerek i akuszerek. W powiatach *jeden lekarz wypada na 43 tysiące ludności*. Gubernia dzieli się na 69 lekarskich cyrkułów z 956 miejscami w szpitalach, przyczem jedno łóżko wypada na 3,450 ludzi. Poza tem w gubernialnym szpitalu z oddziałem dla chorób psychicznych jest jeszcze 300 miejsc. Utrzymanie jednego łóżka wynosi 150 rb. rocznie. Prócz tego posiada ziemstwo 170 ambulatoryów z felczerami i akuszerkami. Wydatek na środki lecznicze wynosi—1,000 rubli na szpital wiejski i 100 rb. na ambulatoryum.

Słabą stroną wydziału lekarskiego w ziemstwie podolskiem jest sprawa budownictwa szpitalnego. Udzielone na zasadzie kosztorysów kredyty nigdy nie wystarczają, a szpitale budują się stale ze znaczną przewyżką wydatków. Komitet gubernialny zatwierdził w r. 1905 kosztorys normalny szpitala wraz z wodociągami i kanalizacyą w kwocie 32,000 rb. Tymczasem niema szpitala ziemskiego, który nie przekroczyłby tej normy (w Czeczelniku—43 tys., w Hajsynie przekroczenie wynosi 25 tys., w Uszycy—12 tys. i t. d.). Pomimo jednak tych przekroczeń pobudowane szpitale posiadają takie braki i takie zmiany w zatwierdzonych poprzednio planach, że zachodzi nawet potrzeba pociągania budowniczych do odpowiedzialności (szpital berszadzki).

Co się tyczy szpitali w lokalach wynajętych, to te są czasem w fatalnych wprost warunkach: lokale są wilgotne, zimne, a czasem wprost nieprzydatne do celów leczniczych (szpital w Mohylowie). Zarządy ziemskie usprawiedliwiają się zwykle w takich wypadkach tem, że w mieście nie znalazło się lepszego lokalu, że zaradzić tu można jedynie pobudowaniem własnego szpitala, ale i na to niema w mieście odpowiedniego miejsca. Ten ostatni argument wydaje się wprost nieprawdopodobnym.

Istniejące szpitale są przepełnione. Zmusiło to w r. 1907 komitet do usankcyonowania stanu rzeczy w uchwale o przyjmowaniu ponad normę.

Naogół jednak organizacya wydziału lekarskiego jest prawie zadawalająca. Braki gospodarki lekarskiej w znacznej mierze są uzależnione od dążności poszczególnych powiatów do wyodrębnienia swej gospodarki i samodzielnego wydatkowania zasobów. Dążności podobne szkodzą sprawie ziemskiej, ponieważ każdy powiat, nie krępując się wobec wspólności podatku ziemskiego i jedności kasy względami terytoryalnymi, stara się tylko o zagarnięcie jaknajwiększych kredytów. Chociaż zarząd gubernialny zabiega nad możliwem zneutralizowaniem takiej rozbieżności interesów, wszakże faktycznie tendencya taka istnieje i jaskrawo przejawia na każdem posiedzeniu gubernialnego komitetu.

Wydatki na *oświate* składają się z zapomóg dla szkółek parafialnych i dla ministerstwa oświaty na utrzymanie szkół ludowych. Szkółek parafialnych istnieje w gubernii ogółem 1712. Na zasadzie uchwały komitetu gubernialnego wydawanie zapomóg szkółkom parafialnym było zawarunkowane tem, ażeby w szkółkach wykładali nauczyciele z odpowiedniem przygotowaniem. Jednakże, wobec niemożliwości ścisłego przytrzymywania się tych warunków, komitet uznał za stosowne w r. 1907 zgodzić się z istnieniem nauczycieli, nieposiadających należytych praw, jeżeli ci ostatni oddawna i sumiennie spełniają swoje obowiązki. Ale i tego warunku eparchialna rada szkolna nie wypełniała, wskutek czego projektowano nawet część zapomóg w r. 1909 cofnąć, do czego ostatecznie nie przyszło.

W sprawach oświaty istniała więc pewna różnica zdań pomiędzy zarządem ziemskim a duchowieństwem, co jednak nie przeszkadzało udzielaniu znacznych zapomóg ze strony ziemstwa. W r. 1908 wydano 212,900 rb. zapomogi, z czego na szkółki parafialne 117 tys. rb. Prócz tego w roku 1909 wypłacono na ten sam cel 272 tysiące tytułem zwrotu gminom wiejskim zapomóg, wydawanych przez nie na szkółki parafialne. Przytem wydało ziemstwo przeszło 46 tys. na przekształcenie 312 szkółek czytania i pisania na szkółki parafialne.

Ministerstwu oświaty wydawało ziemstwo zapomogi na otwieranie szkół ludowych. Od 1905 do 1908 r. otwarto szkół jednoklasowych 75. W chwili obecnej szkół takich jest 77, na utrzymanie ich wydaje ziemstwo 33 tys., poza tem przyjęło na siebie zobowiązania gmin wiejskich co do utrzymania i restauracyi tych szkół. Ogółem ministerstwu oświaty w 1909 r. wypłacono przeszło 200 tys. rb., z tego na utrzymanie 133 szkół ludowych przeszło 40 tys. rb., na zapomogi zamiast gmin wiejskich 120 tys., reszta na inne szkoły min. oświaty.

Powinność drogową pełni ziemstwo sposobem naturalnym, poprawiając i podtrzymując przy współudziale ludności miejscowej drogi ziemskie. Dróg takich posiada gubernia (z wyjątkiem powiatu hajsyńskiego) ogółem 3984 wiorst. W powiecie hajsyńskim z powodu obfitości kolei żelaznych wszystkie drogi ziemskie zaliczono do rzędu polowych, wkładając, jak to przewiduje prawo, obowiązek utrzymania ich na właścicieli gruntów, przez które droga przechodzi.

Naprawa dróg jest przymusowa, przeważnie dokonywują jej ludzie nieprzygotowani i słabi, wyrostki, kobiety i starcy, co przy braku kierownictwa technicznego daje fatalne wyniki. W gub. podolskiej powinność drogowa jest szczególnie ciężką ze względu na warunki geologiczne. Południowo-zachodnia część gubernii jest górzysta i pocięta głębokimi wąwozami, północna, o glebie gliniastej, podlega wielkim wylewom, inne części gubernii, posiadając czarnoziem, na wiosnę i jesienią mają drogi grząskie i niemożliwe do przebycia. Na złą naprawę dróg wpływają także i braki w rozkładzie powinności drogowej pomiędzy ludnością miejscową — wypada często wyruszać na roboty, odległe o 20 — 50 wiorst.

Należy tu jeszcze uwzględnić i to, że z chwilą wprowadzenia ziemstwa ludność miejscowa myślała, że powinność naturalna zostanie zastąpiona podatkiem drogowym. Nadzieje te opierały się na realnych podstawach, ponieważ i komitet gubernialny projektował podobną zmianę. Atoli nie uskuteczniono jej dotychczas, ponieważ jeszcze nie wszystkie komitety powiatowe zgodziły się na zmianę, dzięki czemu sprawa powinności drogowej ogromnie się zagmatwała. Ludność, poinformowana o zamiarach komitetu gubernialnego, uchyla się coraz bardziej od naprawy dróg, które stają się niemożliwemi do przebycia.

Ziemski zarząd gubernialny, wobec takiego stanu rzeczy projektował znowu wprowadzenie podatku drogowego, ale komitet gubernialny nie zgodził się na ten wniosek, motywując swoją odmowę tem, że zarządy powiatowe mają niewielu techników, którzy nie daliby sobie rady z nadzorem i naprawą 200 — 300 wiorst drogi w powiatach, i że kredyt 100 tys. rb. na ten cel zupełnie nie wystarcza, większe zaś kredyty obciążyłyby zbytnio zdolność płatniczą ludności. Dla ułatwienia jednak ludności spełniania powinności drogowej komitet wyasygnował 100 tys. rb. na warunkach następujących: wszystkie drogi ziemskie w gubernii zaliczają się do rzędu polowych, z zachowaniem dawnej szerokości, przyczem znaczniejsze budowle drogowe przechodzą pod zarząd ziemstwa, a gminy, miasta i poszczególni właściciele ziemscy nie mają nadal obowiązku podtrzymywania ich i restauracyi.

Robót z kapitału drogowego, przewidzianych w planach operacyjnych, ziemstwo nie uskuteczniało. Chociaż kapitał drogowy jest niewielki (w r. 1908—291 tys. rb.) poszczególne powiaty starają się o jaknajwiększe kredyty z komitetu gubernialnego, nie mogą jednak dać sobie rady z zamierzonemi robotami, które przeciągają się *ad infinitum*. Wobec niewielkich rozmiarów kapitału drogowego, ziemstwo postanowiło pobierać opłatę za przejazd po drogach ziemskich i uzupełnić kapitał zapomocą pożyczki.

Nadzór nad wznoszonemi budowlami i urządzeniami drogowemi jest dość słaby (sprawa przebudowy drogi Dunajowce-Kotiużany). Komitet gubernialny musi nawet uciekać się do pociągania da odpowiedzialności sądowej winowajców strat, które ponosi ziemstwo (w sprawie powyższej drogi strata—17 tys. rb.). Personel techniczny składa się ze starszego inżyniera, jego pomocnika i 12 młodszych inżynierów, których utrzymanie kosztuje 29 tys. rb., 23 dziesiętników i 151 stróży drogowych, którzy kosztują 32 tys. rb. Podtrzymywanie i drobna restauracya dróg kosztuje 60 tys. rb.; ogółem więc nadzór nad drogami kosztuje 92 tys. rb. Pomimo to nadzór ten jest niezadawalający; dróżnicy mieszkają we wsiach a nie przy drogach, a ludność psuje drogi. Preliminarz drogowy na rok 1908 wynosił 870 tys. rb., sprawozdania z wydatków dotychczas jeszcze niema. Na rok 1909 są obliczone nowe urządzenia i budowle w kwocie 339 tys. rb.

Dostarczanie podwód kosztuje ziemstwo około 257 tys. rb. Ponieważ jednak powinność ta od niedawna spełnia się sumptem kasy ziemskiej, przeto ziemstwo posiada jeszcze mało praktyki i materyału statystycznego w tej dziedzinie, a wskutek tego wypada na poszczególnych stacyach przeprowadzać zmiany w kompletach koni.

Dział weterynaryjny zorganizowany jest w ten sposób, iż istnieje 26 lekarzy weterynaryjnych (jeden zapasowy) i 54 felczerów, z których tylko 6 posiada wykształcenie specyalne. Ogółem dział weterynaryjny kosztuje około 65 tys. rb. rocznie. Działalność personelu weterynaryjnego polega przedewszystkiem na walce z chorobami zaraźliwemi wśród bydła. Głównym środkiem walki jest tu zabijanie zwierząt, ale przy stosowaniu takiego środka koniecznem jest wypłacanie właścicielom wartości zabitego zwierzęcia, tymczasem kredyt na ten cel wynosi zaledwo 3 tys. rb. rocznie, przyczem płaci się tylko w pewnych wypadkach i to tylko $^3/_4$ właściwej wartości. Wskutek tego włościanie niechętnie zawiadamiają o chorobach bydła. Pomoc weterynaryjna jest również nieskuteczną z powodu braku lekarstw, których ambulatorya nie mają za co udzielać. Sprowadza to leczenie zwierząt włościańskich do zera.

Wydatki na *powinność wojskową* i *utrzymanie duchowieństwa*, określone przez prawo, wynoszą: 30 i 157 tys. rb. rocznie.

Powinność *etapowa* wypełniana jest przez ludność w naturze. Ziemstwo dotychczas nic na nią nie wydawało. Powinność etapowa jest bardzo źle zorganizowana: konwojuje aresztowanych nie zorganizowana i uzbrojona straż, ale przygodni albo wynajęci ludzie. Zarząd gubernialny projektował zamienić tę powinność na powinność pieniężną, ale sprzeciwił się temu komitet gubernialny, uchwalając natomiast zapomogę dla gmin w kwocie przeszło 44 tys. rb. Wydatki na utrzymanie aresztów wynoszą przeszło 45 tys. rb.

Budżet ziemstwa przewiduje poza tem i „różne wydatki obowiązkowe" w kwocie 64 tys. rb. (w 1909); jest to opłata procentów i amortyzacya pożyczek.

Stosowane przez ziemstwo środki dla rozwoju *rolnictwa* i podniesienia *dobrobytu* ludności polegają na wydawaniu zapomóg. Między innemi zapomogi takie wydawano podolskiemu towarzystwu rolniczemu na utrzymanie szkoły rolniczej i ogrodniczej, na prowadzenie pól pokazowych, urządzanie pokazów maszyn i t. d. (9,000 rb.); na urządzanie pokazowych gospodarstw zagrodowych (3,000 rb.); na szkołę zdunów (2 500 rb.) i t. d. Przed rokiem 1909 samorząd ziemski posiadał jednego agronoma gubernialnego, w tym zaś roku miano wprowadzić agronomów powiatowych, uzależnionych od powiatowych komisyi urządzeń rolnych, z któremi projektuje ziemstwo utworzyć wspólną organizacyę pomocy agronomicznej dla włościan.

Stan finansowy ziemstwa podolskiego w roku 1908 przedstawiał się w sposób następujący: Podatek ziemski w gotówce wynosił 1 stycznia 1908 r. 798 tys. rb.; kapitały: asekuracyjny 3,842 tys. rb., drogowy 1,226 tys. rb., specyalny (byłej komisyi filantropijnej) 531 tys. rb. Długi wynosiły 424,842 rb.

Ostatni etap mojego żywota.

Artykuł Tołstoja w czasop. „Je sais tout".

Mam wyraźną świadomość— pisze filozof z Jasnej Polany — stopniowego zmniejszania się zainteresowania nietylko własną osobą, własnemi bólami i radością (wszystko to na szczęście już jest daleko i oddawna pogrzebane), ale nawet szczęściem mojego narodu, szczęściem całej ludzkości!

Nie mogę już z dawnym zapałem poświęcać się obronie dobra społecznego, propagować konieczność oświaty, trzeźwości, wyrzeczenia się własności i t. d. Wydaje mnie się nawet, że zaczynam obojętnie traktować dobro społeczne, kwestyę istnienia Królestwa Bożego tu wpośród nas.

Przekonawszy się o takiej zmianie stanu mojego ducha, zacząłem rozmyślać nad jej pobudkami i do takich przyszedłem wniosków: każdy człowiek przechodzi trzy okresy rozwoju moralnego, i ja znajduję się w trzecim okresie.

W ciągu pierwszego okresu życia człowieka żyje on wyłącznie dla siebie, kierowany swojemi uczuciami i skłonnościami; myśli on o jedzeniu, piciu, rozrywkach, zdobyciu rozgłosu i zaszczytów. Życie jego jest urozmaicone i zapełnione. Takiem było moje życie do lat trzydziestu, do pierwszej siwizny. Dla innych ten okres bywa krótszy.

Minąwszy ten pierwszy okres, zacząłem marzyć o szczęściu innych ludzi, wszystkich ludzi, o szczęściu ludzkości. To drugie stadyum zaznaczyło się wytrwałą działalnością przy tworzeniu szkół ludowych; coprawda, skłonność do tego przejawiała się i dawniej, w egoistycznym okresie mego życia.

Te dążenia osłabły w pierwszych latach mojego małżeństwa, odradzając się wkrótce z nową siłą, kiedy marność życia ziemskiego stanęła znowu przedemną w całej swojej przerażającej nicości. Moje uczucie religijne przejęło mnie całkowicie szukaniem szczęścia ludzkości i dróg, wiodących do Królestwa Bożego na ziemi. To dążenie do Boga było tak potężne i tak zapełniało moje życie, jak były ongi decydującemi dawne dążenia egoistycznego okresu mojego życia.

Dziś czuję, że to dążenie słabnie Nie przejmuje mnie już ono i nie pociąga, i zapragnąłem zdać sobie sprawę z tego, o ile dobrą i wielką jest działalność, która ma na celu dopomaganie ludziom w ich walce z szarzyzną życia, zabobonami i przesądami.

Rozpatrzywszy się w nowym stanie swego ducha, zauważyłem, że opiera się on na nowej podstawie, która powinna zastąpić wszystkie dawniejsze, ponieważ wypływa z dążenia do szczęścia całej ludzkości, łącznie z mojem własnem szczęściem. Nie jest to już ciągłe dążenie do moralnego rozwoju. Nie, jest to coś zupełnie odmiennego.

Ta nowa zasada życiowa wymaga od nas zachowania w całości danego przez Boga dobra, żąda ona od nas nowego życia pod warunkiem zachowania tego dobra w całej jego czystości dążenia do innego, lepszego życia, do którego powinniśmy być w każdej chwili przygotowani.

Czuję, że to dążenie ogarnia mnie coraz bardziej i bardziej, że wypiera wszystkie inne dążenia i nadaje mojemu życiu taką samą pełnię i rozmaitość, jakiemi się odznaczały poprzednie okresy mojego istnienia.

Może wysłowienie moje nie jest dosyć jasne; ale ja *to czuję* zupełnie wyraźnie. Kiedy straciłem wszelkie zainteresowanie się życiem osobistem, a interes religijny, innemi słowy zainteresowanie się dobrem społecznem jeszcze się we mnie nie obudziło, ogarnęło mnie przerażenie. Ale uspokoiłem się, kiedy to ostatnie uczucie zwyciężyło.

Ono mi dało i zadowolenie wewnętrzne, i szczęście osobiste.

Podobne zjawisko ma miejsce i dzisiaj, kiedy budzi się we mnie z nową siłą namiętne pragnienie szczęścia dla ludzkości.

I często opanowuje mnie strach, jakgdyby otwierała się przedemną olbrzymia jakaś pustynia.

Ale już i ten stan mojego ducha ustępuje przed dążeniem do nowego życia, chęcią przygotowania się do niego; to ostatnie wypływa z pierwszego i w niem znajduję zadowolenie osobiste i zadowolenie wewnętrzne, jak członek wielkiej rodziny ludzkiej.

Przygotowując się do nowego życia, ziszczam jednocześnie moje dawne największe marzenie: szczęście ludzkości, i to z większą pewnością aniżeli wtedy, kiedy było ono jedynym moim celem.

W poszukiwaniu zjednoczenia z Bogiem i w próbach przyjęcia Boskiej zasady osiągam najlepiej dobro społeczne i szczęście osobiste.

A iści się to powoli, bez znużenia, ze spokojnem sumieniem, w cichem, radosnem skupieniu!

Oby Bóg mi dopomógł!

Przygotowanie do szkół.

Otrzymujemy pismo następujące:

Wobec wielkich wymagań od dzieci, wstępujących do średnich zakładów naukowych, gdzie już oddawna praktykuje się system egzaminów konkursowych, niezmiernie ważną jest kwestya początkowo-przygotowawczego nauczania, jakie—nie przeciążając zbytecznie wątłego mózgu dziecka — mogłoby zarazem uzbroić go w konieczne, a dość obszerne wiadomości. Pod tym względem domowe przygotowanie — często pod kierunkiem mało kompetentnych przewodników—prawie zawsze chybia celu, a przytem jest zbyt kosztowne i dlatego nie dla wszystkich dostępne. W latach ubiegłych mego życia, będąc prefektem gimnazyalnym, niejednokrotnie miałem możność skonstatować przykre rezultaty z powodu wadliwego przygotowania dzieci do egzaminów.

Zdaje się, że zapobiedz złemu mogłyby tylko racyonalnie urządzone i ze znajomością rzeczy prowadzone szkoły początkowo-przygotowawcze. Zadaniem tych szkół powinno być—drogą systematycznego i celowego nauczania—nietylko wykwalifikować dzieci do skutecznego złożenia egzaminów przy wstąpieniu do średnich zakładów naukowych, lecz zapewnić im możność prawidłowego rozwoju umysłowego i fizycznego z utrwaleniem zasad religijnych i moralnych.

Dziś—kiedy gimnazyalna edukacya dzieci stała się koniecznością — potrzeba szkół początkowo-przygotowawczych jest zbyt wyraźną i zasługującą ze wszechmiar na żywe poparcie ze strony społeczeństwa.

Niedawno miałem sposobność zwiedzić taką szkołę p. Zofii Żukiewiczowej w Kijowie, która—nie szczędząc nakładów — urządziła, jak mi się zdaje, prawdziwie wzorowo wychowawczo-przygotowawczą uczelnię dla dzieci. Już zewnętrzny wygląd szkoły sprawia nader miłe wrażenie: obszerny i widny lokal, wygodne ławki szkolne najnowszego systemu, ładna sala rekreacyjna, zaopatrzona w przyrządy do gimnastyki pokojowej, wielka liczba tablic poglądowych, wzorów do nauki przyrody i t. d. — wreszcie pokój do śniadań gorących, jakie w południe spożywają dziatki, wszystko to świadczy o wielkiem zamiłowaniu do sprawy i dbałości o uczące się dzieci.

Dzięki uprzejmości założycielki parę godzin spędziłem w gronie ożywionych nauką i zabawą dziatek, których roztropne odpowiedzi na zadawane przezemnie pytania i niejako popisy z nabytych wiadomości sprawiły mi wielkie zadowolenie. Nadto z przyjemnością skonstatowałem, że p. Z. Żukiewiczowa, która sama wykłada dziatkom naukę religii, przypisuje wielkie znaczenie temu czynnikowi wychowawczemu; oprócz bowiem strony formalnej—prawdziwe ciepło uczucia religijnego w młodocianych sercach jest troskliwie pielęgnowane.

Program szkoły, gdzie wykłady odbywają się przeważnie metodą poglądową, jest jednakże umiejętnie zastosowany do wymagań średnich zakładów naukowych przy egzaminach — od wstępujących tam dzieci. Nic więc dziwnego, że—jak o tem później dowiedziałem się—wszystkie dziatki ze szkoły p. Z. Żukiewiczowej, które pragnęły dostać się do szkół wyższego typu, z łatwością dopięły celu.

Szkoła p. Zofii Żukiewiczowej jest wymownem świadectwem, że systematycznie i umiejętnie zorganizowana praca w kierunku wychowawczo - przygotowawczym otwiera dzieciom z łatwością podwoje średnich zakładów naukowych, do których wstęp jest dziś zbyt utrudniony.

Ks. Karol Łuszczek.

Białacerkiew, dnia 5 lutego 1910 r.

Z handlu nasiennego.

Kijów, jak przystało na stolicę przemysłu cukrowniczego, stanowi centralny punkt handlu towarami, potrzebnymi dla tegoż przemysłu; w tej liczbie najważniejszym bodaj materyałem—nasionami buraków cukrowych. Sprawa tej gałęzi handlu jest dla nas tem bardziej interesującą, że nietylko w Kijowie są agentury wszystkich producentów krajowych i zagranicznych, zasilające całe państwo nasionami buraków cukrowych, ale nasz kraj, tak Podole i Wołyń, jak i Ukraina usiane są plantacyami nasion, produkującemi towar w ilości przewyższającej połowę ogólnego w państwie zapotrzebowania.

Mamy więc tu produkcye miejscowe, jak K. Buszczyńskiego i M. Łążyńskiego, Ostaszewskiego, Klema i Sukowskiego, Staroryplńskiego i innych drobnych, mamy filie producentów z Królestwa, jak Janasza, Majzla i t. p., mamy również filie potężnych i kolosalnych firm niemieckich, jak Rabethcke i Giezecke, br. Dieppe, Schreiber i innych mniejszych, ale nie mniej głośnych, jak Heine Breustedt, Kanuer i t. p.

Dobiegający końca sezon handlu nasionami buraczanemi miał przebieg niezmiernie dziwny, nie przez wszystkich należycie oceniony, i dlatego pozwolę sobie chwilę tym tematem zająć uwagę czytelnika.

Już wiosną roku ubiegłego wiadomem było, że w Niemczech, zwykle zasypujących świat cały tym produktem, spodziewany jest nieurodzaj. Wprawdzie pogłoski takie co roku są puszczane celem utrzymania cen, tem niemniej w bieżącej kampanii miały one inny charakter. Oto pojawili się agenci, kupujący nasiona pozostałe z zapasu z lat zeszłych, wymagając jedynie gwarancyi kiełkowania i należytego oczyszczenia. Agenci, z początku nieliczni, pojawili się później w coraz większej liczbie, aż zaroiło się od nich dosłownie. Płacono za nasiona ceny dość wysokie i kupowano takowe bez kredytu, płacąc należność przy odbiorze kwitu kolejowego. Nabywano chętnie i nasiona ze spodziewanego urodzaju, dając dość znaczne zaliczki.

Powyższe fakty same przez się nie biłyby w oczy, ale dziwne było równoczesne zachowanie się reprezentantów firm niemieckich, operujących u nas. Oto kiedy nasi producenci drożyli się, największe firmy, które mogą śmiało nazwać się panami tutejszego rynku, ofiarowywały współcześnie nasiona po cenach nietylko nie wyższych, ale nieraz znacznie niższych, niż te, które płacili agenci, kupujący takowe na eksport zagranicę. Różnica polegała na tem, że reprezentanci firm niemieckich sprzedawali nasiona bezpośrednio tylko cukrowniom miejscowym i to tylko na lat 5, podczas kiedy agenci niemieckich nabywców kupowali li tylko na rok jeden i na eksport niewiadomo dla kogo.

Rezultatem takiego postawienia kwestyi było, że wielu producentów nasion, widząc możność sprzedania części towaru na warunkach na razie przynajmniej korzystniejszych, niż to czyniły takie miarodajne kolosy, od których na pół rubla co najmniej na pudzie bywali z musu tańszymi, skorzystali z okazyi i część swej produkcyi sprzedali już to zagranicę, już to różnym spekulantom.

A ceny wciąż rosły i rosły, od rubli 4 z kopiejkami doszły do 5 rb., później do 6 i t. d., że dziś i 9, a nawet 10 rb. nikogo nie zadziwi. A zapóźniony cukrownik ma do wyboru, albo nie mając nasion zmniejszyć obszar plantacyi, a zatem i fabrykacyę, albo godzić się na kupno nasion po cenie, jakiej żądają. Jeszcze dobrze, jeżeli udało się nabyć od spekulanta nasiona jakiejś znanej firmy, częstokroć jednak nabywano nasiona nie wiedząc, co się nabywa.

Obok tego głównego objawu baczny spostrzegacz widział i objaw inny, nie mniej doniosły. Oto wskutek skonstatowanego braku nasion w Niemczech ułatwiony został wstęp na rynki zagraniczne, dotychczas dla naszych producentów niedostępne z powodu panowania tam firm niemieckich. Francya, Belgia, Węgry, a zwłaszcza Włochy stanęły dla naszych producentów otworem. Wielu producentów, mogąc tam zbyć bezpośrednio w cukrowniach swój towar i to często przy trzechletniej umowie po cenach wyższych, niż w państwie rosyjskiem, wolało sprzedawać nasiona włochom i innym, niż dawniej wyrobionej klienteli rosyjskiej. I oto wkrótce miejscowi producenci wyzbyli się towaru i pozostali bez nasion. Na rynku pozostali tylko spekulanci, a tymi są przeważnie reprezentanci firm zagranicznych.

W danej chwili panują faktycznie następujące konjunktury: z jednej strony producenci nasi, goniąc za chwilowym większym zyskiem, sprzedali znaczną część swej produkcyi zagranicę, bo tam ceny były wyższe, niż u nas. Tranzakcye zawierano po części na 1 rok, częścią na lat dwa, najwyżej zaś na trzy lata.

Na rynek wewnętrzny producenci nasi sprzedawali również chętniej na lat trzy, niż na pięć, ponieważ im krótszy termin umowy, tem wyższą cenę można osiągnąć.

Przypomnę, że sprzedaże na jeden rok dokonywane były anonimowo, t. j. producent nie wiedział, jaka cukrownia odbierze jego nasiona, gorzej, miał wszelkie szanse, że jego towar zostanie dostarczony odbiorcy pod inną firmą.

Z drugiej strony producenci niemieccy sprzedawali na rynku rosyjskim nasiona wyłącznie na lat pięć.

Mało tego: ciż spekulanci, a są oni, jak zaznaczyłem, przeważnie jednocześnie reprezentantami firm zagranicznych, dziś są jedynymi posiadaczami nasion dla rynku rosyjskiego. Dziś sprzedaże dokonywują się w ten sposób, że spekulant sprzedaje jednocześnie nasiona, kupione na spekulacyę, po nader wysokiej cenie, a obok tego jako warunek *sine qua non* stawia zawarcie umowy na lat nie mniej 4, poczynając od r. 1910/11, ale już po cenie normalnej.

W taki sposób przeprowadziwszy swe sprzedaże, producenci nasi popełnili szereg błędów, za które wkrótce srogo odpokutują.

Sprzedając zagranicznym eksporterom i spekulantom nasiona, nasi producenci dla przyszłości nic nie zyskali. Ich nasiona pójdą najprawdopodobniej pod inną marką, i żaden konsument nie będzie wiedział o istnieniu danego producenta. Sprzedając bezpośrednio cukrownikom na rynki zagraniczne, już to opanowane przez handel niemiecki, już to posiłkujące się kapitałem niemieckim (rynki włoskie), na terminy od jednego roku do lat trzech najwyżej, producenci nasi winni się przygotować, że po ekspiracyi umów niemcy zaczną dokładać starań, aby utracone rynki odzyskać, a jako zasobniejsi w kapitały i bardziej od nas wyrobieni handlowo, odzyskają je niewątpliwie jeżeli nie w całości, to choć w części. Rezultatem tego będzie, że np. po ekspiracyi umowy 3-letniej część nasion, wyprodukowana na rynki zagraniczne, nie zostanie tam umieszczoną i zaciąży na miejscowym rynku rosyjskim. Nadto nie ulega najmniejszej wątpliwości, że krótkowzroczna polityka naszych ziemian, a ziemianie polscy przeważnie są producentami nasion, spowoduje, że ci ziemianie, zachęceni chwilowemi wysokiemi cenami i łatwością sprzedaży, powiększą niepomiernie swe plantacye i założą nowe. Nadto wiele cukrowni, które zarzuciły już plantowanie nasion, zaczną takowe znów plantować.

Skutkiem powyższego najdalej jesienią roku 1913 już to z powodu powiększenia produkcyi, już to wzmożenia się konkurencyi niemieckiej na rynkach zagranicznych, już to zmniejszenia zapotrzebowań (własne plantacye cukrowni) nastąpi znaczna przewyżka podaży nasion nad popytem, nastąpi krach nasienny.

Niemieccy producenci są do tego krachu przygotowani i mniej na nim ucierpią, albowiem mają umowy zawarte w roku bieżącym na lat 5, a więc do roku 1914/15 włącznie, t. j., że jesienią lat 1913 i 1914 na posiew lat następnych mają już ulokowane znaczne partye swych nasion i lata najgorszego krachu, a temi będą sezony lat 1913/14 i 1914/15, mogą przeczekać spokojnie, do czego nie są przygotowani nasi producenci i w tych że latach będą zmuszeni, jak po pamiętnym roku 1895, albo zmniejszać plantacye, albo zniżać ceny, niżej ceny kosztu, byle nie schodzić z rynku.

Tak więc w roku, kiedy nasz naród ma świętować rocznicę tryumfu Grunwaldzkiego, nasz przemysł nasienny, ściśle związany z rolnictwem, ponosi klęskę i to klęskę poważną. Tem smutniejszą jest ta klęska, że ciosy niemieckie padają z rąk nie teutońskich, ale czysto polskich, bo agentami i reprezentantami firm niemieckich są wyłącznie polacy. Niemcy potrafili skoncentrować na swe usługi najzdolniejsze siły handlowe polskie, dając warunki materyalne stokroć lepsze, niż jakikolwiek producent polski dałby chciał.

Po roku 1895 znawca warunków handlowych nasiennych, ś. p. Fudakowski, zabierał w prasie głos, wykazując mniej więcej też same, co piszący, popełnione błędy, w nadziei zapewne, że takowe powtarzane nie będą. Niestety, lat 15 względnego po-

wodzenia zatarło wspomnienia owego roku Faktem jest, że po roku 1895 wzmógł się handel nasionami niemieckiemi—czy po roku 1910 też się wzmoże? Wobec powyższych okoliczności zdaje się, że tak.

T. Staniszewski.

Z prasy rosyjskiej.

W ostatnim numerze „Mosk. Jeżenied." znajdujemy interesujący artykuł Eug. ks. Trubeckoja o nacyonalizmie i kosmopolityzmie.

«I wojowniczy nacyonalizm, i jego przeciwnik kosmopolityzm—pisze ks. Trubeckoj — są to jednakowo niszczące siły, które zagrażają Rosyi rozkładem i zgubą. Dlatego też i jeden, i drugi zasługują na bezwzględne i niepowrotne potępienie przedewszystkiem w imię rosyjskiego patryotyzmu».

Następnie rozważa ks. Trubeckoj różnicę pomiędzy nacyonalizmem a patryotyzmem, pisząc między innemi:

«Nacyonalizm rosyjski utrwala się kosztem innych narodowości: ażeby żyć, musi on koniecznie kogoś pogromić, zadusić, zbić aż do krwi czyjeś oblicze narodowe. Niedaremnie nieboszczyk Sołowjew nazywał ten nacyonalizm «zoologicznym».

«Najbardziej jaskrawym przedstawicielem tego kierunku jest u nas niewątpliwie publicysta nowowremieński Mienszykow».

Wiadomo zaś, jaką jest działalność tego rodzaju „nacyonalistów. Pisze o niej ks. Trubeckoj co następuje.

«Nie można bezkarnie znieważać godności ludzkiej innych narodów; w ten sposób wytwarzamy wokoło siebie całe morze nienawiści, w którem prędzej czy później możemy utonąć.

«Niedawno pewien wybitny poseł do Rady Państwa nazwał naszą wewnętrzną politykę w stosunku do polaków «separatyzmem z góry». Dla urzędowego nacyonalizmu istotnie trudno o lepszą nazwę; używa się wszelkich środków na to, ażeby przekonać inorodców, że *Rosya nigdy, pod żadnym warunkiem, nie może stać się ich ojczyzną*».

Powołując się na politykę, stosowaną w Finlandyi, pisze Trubeckoj dalej.

«W Polsce rosyjskie «oblicze narodowe» przejawia się w wołającem o pomstę gwałceniu tolerancyi, proklamowanej w prawie z dnia 17 kwietnia. Stronnicy hr. Bobryńskiego nie mogą zrozumieć, że oddanie przez władze świeckie duchowieństwu prawosławnemu kościoła, wybudowanego przez katolika dla katolików, jest gwałtem na sumieniu przy wszelkich okolicznościach, że nawet samowola ludności katolickiej nie może tu być tłumaczeniem!

«Najwidoczniej nacyonalizm postawił sobie jeden tylko cel—*zrobić tak, ażeby inorodcy w guberniach rosyjskich nie mogli żyć*. Komuś potrzeba, ażeby niemcy nadbałtyccy ciążyli do Niemiec, finlandczycy do Szwecyi, polacy do Austryi, a kaukazczycy do Turcyi.

«Ostateczności się stykają: rezultatem kosmopolityzmu i nacyonalizmu będzie jedno tylko—zburzenie państwowości rosyjskiej i rozczłonkowanie cesarstwa. Kresy prędzej czy później zostaną oderwane od Rosyi—to jest nieunikniony koniec nacyonalistycznego szaleństwa sfer kierowniczych i kosmopolityzmu inteligencyi rosyjskiej—wypadkowa obu kierunków».

W dalszym ciągu ks. Trubeckoj polemizuje z Kokoszkinem, który uważa, iż nie należy do programu politycznego włączać idei narodowej, ponieważ idei tej nie zagraża niebezpieczeństwo. Ks. Trubeckoj jest przeciwnego zdania wobec niebezpieczeństw zewnętrznych. Trzeba tu jednak rozróżniać „oblicze narodowe" i „nacyonalistyczną minę".

«Nacyonalizm w Rosyi stał się ciemną i brudną aferą. Do takiego wyniku prowadzi logika: upadek moralności ogólnej nie może się nie odbić na moralności osobistej. Dla nacyonalizmu obcoplemieńcy nie są ludźmi tylko przedmiotem eksploatacyi. To bardzo naturalne, że pod sztandarem nacyonalistycznym grupują się wszyscy ci, którzy chcą zarobić na inorodcach, którzy są grabieżcami; są to urzędnicy rosyjscy, którzy marzą o szybkiej karyerze kosztem wypędzanych ze służby inorodców, spekulanci, którzy chcieliby pozbyć się konkurencyi kapitału żydowskiego, aferzyści, którzy zarabiają na sprzedaży majątków polskich, nareszcie poprostu gromiciele i terroryści z prawicy, którzy wierzą w bezkarność zabójstw «patryotycznych».

«Pasorzytnictwo jest stałym towarzyszem nacyonalizmu. A tego dosyć, ażeby się przekonać, że pomiędzy nacyonalizmem a narodem niema nic wspólnego. Nacyonalizm—to chorobliwa narośl na ciele narodowem, która żywi się jego sokami: w Rosyi rośnie ona kosztem rosyjskiej jedności państwowej».

(j).

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Ze sprzedaży biletów peronowych na dworcach kolei uzyskano w r. 1909 według źródeł urzędowych około 260 tys. rb.

⊙ Jak donosi «Dzi n. Petersb.», rząd odebrał raporty od większości gubernatorów i namiestnika Kaukazu o uspokojeniu, które nastąpiło w guberniach. Kwestyę zniesienia ochrony wzmocnionej uważa podobno za wymagającą natychmiastowego rozstrzygnięcia sam prezes rady ministrów, P. A. Stołypin.

⊙ Prace specyalnej komisyi w sprawie reorganizacyi ministeryum handlu i przemysłu idą w szybkiem tempie i prawdopodobnie odpowiedni wniosek prawodawczy wniesiony zostanie na rozpatrzenie Dumy w sesyi jesiennej. Zgodnie z projektem istniejące przy ministeryum wydziały zostaną zreformowane w departamenty. Wszystkie sprawy, tyczące się prawodawstwa robotniczego, scentralizowane będą w departamencie pracy, którym kierować będzie starszy towarzysz ministra handlu. Przewidzianem jest również znaczne rozszerzenie miejscowych instytucyi ministeryum na prowincyi i rozszerzenie działalności agentów ministeryalnych zagranicą.

⊙ Ministerstwo oświaty nosi się z zamiarem, poczynając od przyszł. akad. r, ograniczenia praw osób, które w charakterze eksternów otrzymały świadectwa dojrzałości. Ograniczenie to ma dotyczyć praw przy wstępowaniu do tych wyższych zakładów naukowych, które przyjmują na zasadzie konkursu patentów.

⊙ Jak pisze «Riecz», rada ministrów rozpoczęła rozważanie projektu samorządu miejskiego w Królestwie. Podobno wszelkie poprawki, ograniczające samorząd, przyjmowane są przez radę ministrów przychylnie. Między innemi zyskała uznanie poprawka, wprowadzająca obowiązkowy język rosyjski w samorządzie. Do Dumy projekt samorządu pójdzie prawdopodobnie w początku marca.

⊙ «Dzien. Petersb.» dowiaduje się ze źródeł urzędowych, że senator Neidhardt, senator Diediulin oraz senator Gliszczyński przyśpieszą wyjazd swój na miejsca rewizyi, które mają być zakończone w październiku r. b.

⊙ W Petersburgu krąży ponownie pogłoska o mającem nastąpić wkrótce ustąpieniu sekretarza stanu do spraw Finlandyi, gen.-lejtnanta Langhofa.

Z życia prowincyi.

Z powiatu Jampolskiego, *w lutym.*

Chociaż zima tegoroczna niezbyt nam dokucza chłodami, to zato doprowadziła drogi do takiego stanu, że komunikacya jest prawie niemożliwa. Wskutek tego zdarzają się takie wypadki, że wehikuł, na którym transportowana jest poczta, druzgocze się na połowie drogi i woźnica kładzie ogromny worek skórzany, zawierający listy, na znękanego już ciężką drogą konia, a sam idzie piechotą, prowadząc konia, nieraz i po 30 wiorst. Zdarza się jednak i tak, że noc ciemna zaskoczy w polu nieszczęśliwego pocztyliona. W takim razie błądzi on, lub nocuje w polu razem z workiem pocztowym, na który czekają daremnie z niecierpliwością obywatele okoliczni. Takie dwa wypadki już miały miejsce u nas, a ilekroć to się jeszcze powtórzyć trudno przewidzieć. Wskutek tego jasnem się staje, dlaczego nietylko korespondencya wszelka, ale i gazety tak nieregularnie do nas dochodzą. Nadzieję pokładać można tylko na zmianę pogody, która nas wybawić może od tych nieszczęść pocztowych.

Sprawa kolei żelaznej, projektowanej w naszym powiecie z Wapniarki do Jampola a dalej w powiecie sorockim przez Dniestr do Sorok i Markuleszt, chociaż chwilowo ucichła, jest jednakże na najlepszej drodze do urzeczywistnienia. Część techniczna nowej linii, opracowana przez inż. tech. pana Dworniczenkę, jest już gotowa, jak również i część handlowa, wykończona przez starszego agenta handlowego południowo-zachodnich dróg żelaznych, pana Andrejewa. Koszt projektowanej linii wynosi około 12 milionów rubli. Ażeby uzyskać ten kapitał, trzeba się starać o koncesyę rządową. Dlatego przygotowano tak obszerne i wyczerpujące referaty ekonomiczno-techniczne, ażeby je módz zawieść do Petersburga i tam przedstawić komisyi, która się specyalnie zajmuje badaniem nowoprzedstawionych projektów dróg żelaznych w państwie.

Prócz tego, w celu uzyskania koncesyi rządowej, która dopiero daje gwarancyę państwową na wypuszczenie $4\frac{1}{2}$-procentowych obligacyi, potrzebne jest grono osób, czyli tak zwane konsorcyum, które w razie otrzymania koncesyi musi zagwarantować 10% kosztu budowy linii. Otóż konsorcyum takie dla naszej zamierzonej linii żelaznej — już się ukonstytuowało, a w skład jego weszli panowie: Tomasz Michałowski, Teodor Alejnikow, Aleksander Alejnikow i Lew Brodzki, którzy zaspokoją w zupełności wymagania co do zabezpieczenia owych 10%. Konsorcyum powyższe zawarło również już układ z dwoma bankami, który zabezpiecza finansową stronę sprawy. Z tego, co wyżej powiedziałem, wypływa prawdopodobieństwo, że powiat nasz doczeka się może niezadługo linii komunikacyjnej, której mu tak wielce potrzeba. Choć linia projektowana przecinać będzie tylko wschodnią część naszego powiatu, ale i to będzie mieć wielkie znaczenie dla przyszłego rozwoju kultury i handlu w naszej tak bardzo odciętej od świata okolicy.

Wskutek właśnie tych złych dróg i odcięcia od świata, mamy tu na miejscu niesłychaną drożyznę na niezbędne artykuły spożywcze. W tak odciętem miejscu, jak nasze miasteczko, wytwarza się rodzaj monopolu na miejscu bez wszelkiej konkurencyi.

A nasza okolica jest krajem żyznym i bogatym w rozmaite jeszcze niedostatecznie zbadane pokłady w głębi ziemi. Niedawno mówiono dużo o znalezionych głębokich warstwach czystego kaolinu; następnie o znalezieniu bogatych źródeł nafty, a o pokładach granitu i rozmaitego rodzaju piaskowca, jako i kamienia wapiennego, już dawno wiemy i nawet na swój sposób bogactwa te eksploatujemy.

Pomimo tych fatalnych warunków komunikacyjnych ze światem, nic to nie przeszkadza, że się bawimy w teatry, bale maskowe, ba, nawet przyjechała uprzyjemniać nam czas trupa operowa pod dyrekcyą niejakiego pana Szumskiego. Śpiewali przy akompaniamencie lichego fortepianu „Pajaców" i „Rycerskość wieśniaczą", i to wszystko jednego wieczoru, a na drugi wieczór publiczność jampolska miała jeszcze przyjemność słuchania opery Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin". Trudno nam od przygodnych artystów trupy, jaką mieliśmy w Jampolu, żądać wypełnienia swoich ról bez zarzutu, nadmienię tylko, że każda opera tracić musi wiele, jeśli przy wykonaniu jej brak jest jednego z najważniejszych czynników opery, to jest orkiestry, a zastąpienie jej marnym fortepianem, choćby nawet przez wirtuoza tego instrumentu, nigdy nie może być wystarczającem. **Pomian.**

Obchód jubileuszowy mecenasa Józefa Dynowskiego.

—o—

W ciągu całego dnia wczorajszego zasłużonemu mecenasowi Józefowi Dynowskiemu składały wyrazy czci, szacunku i uznania liczne delegacye, grupy i poszczególne osoby: przyjaciele, koledzy i znajomi.

Pierwsza przybyła o godz. 12 w południe delegacya, złożona z przedstawicieli komitetu konsultacyi adwokatów przysięgłych i starszych członków palestry miejscowej Adw. przys., L. Gładkow, w imieniu delegacyi i wszystkich kolegów ofiarował jubilatowi rzadki obecnie okaz bibliograficzny—pierwsze wydanie Ustaw Sądowych z dnia 20 listopada 1864 roku, artystycznie oprawne w srebro, poczem wypowiedział, co następuje:

„Koledzy zaszczycili mię pochlebną misyą wypowiedzenia się w ich imieniu z okazyi upływającego w dniu dzisiejszym 25-lecia działalności Twojej na polu adwokatury.

Trudno jest częstokroć wypowiedzieć mowę o jubilacie. Trudno, gdyż musi się wpaść w szablon, powtarzać, z tej przyczyny, że oblicza większości jubilatów mało różnią się między sobą.

Mnie wypada dziś przemawiać w okolicznościach zupełnie innych, i dlatego z łatwością zwracam do Ciebie me słowa.

Gdybyś był członkiem jakiego domu panującego, naród, a za nim historya nazwałaby Cię Józefem Skromnym: tak obce jest Twej naturze wszelkie wysuwanie się naprzód, wszelkie *decorum* i chęć błyszczenia, lecz, niestety, marzenie Twoje—pozostać w cieniu, nie ziszcza się, gdyż trzeba tylko obrzucić tłum okiem, aby dojrzeć wysoko nad nim stojące oblicze człowieka-obrońcy, postępnjącego zawszę według wskazówek jednej książki. Na tytule jej wypisano: „sumienie, prawda i obowiązek". Z książką tą Tyś się nigdy nie rozstawał i ona będzie towarzyszyła Ci, aż do chwili, gdy wypowiesz Twe ostatnie słowo, kończąc swą służbę jej świętym ideałom.

Przyszło nam na myśl ofiarować Ci w dniu dzisiejszym inną książkę. Są to Ustawy Sądowe z dnia 20 listopada 1864 roku w redakcyi pierwotnej, w wydaniu nieskażonem temi uzupełnieniami, wyjaśnieniami i dodatkami, które z każdym dniem zmniejszały ich pierwiastkową wartość. Niełatwo było tę książkę znaleźć, gdyż stała się ona rzadkością bibliograficzną, lecz jeszcze trudniej znaleźć człowieka, którego kodeks moralny pozostał zawsze krystalicznie czystym, nieskażonym żadnemi siłą narzuconemi wyjaśnieniami i komentarzami, stojącemi na granicy kompromisów i frymarczenia z głosem obowiązku.

Chcąc wyrazić nasze myśli i uczucia, jakie wywołał w nas dzień dzisiejszy, napisaliśmy na ofiarowywanej Ci książce: „Niezmiennemu obrońcy jej przykazań i żarliwemu bojownikowi za ich nienaruszalność, Józefowi Dynowskiemu". Pod temi słowami podpisała się „Adwokatura kijowska". Ona też poleciła nam złożyć Ci najszczersze pozdrowienie w dniu wspólnego dla niej i dla Ciebie święta oraz życzenia, pochodzące z tego ukrytego sanktuaryum duszy, w którem mieszczą się najpiękniejsze uczucia względem najlepszych ludzi.

Wślad za pierwszą przybyła delegacya byłych i obecnych pomocników Jubilata, w imieniu której w gorących słowach powitał Jubilata adw. przys. Pełchowski, zaznaczając w swem przemówieniu, że ofiarowany Jubilatowi adres zawiera jednomyślny nastrój wszystkich jego uczniów i pomocników. Adres (w ozdobnej teczce), zredagowany w języku polskim na pergaminie, brzmi jak następuje:

Czcigodny Jubilacie! W tym uroczystym dniu, kiedy Palestra Kijowska hołd przed Tobą składa i jak jeden mąż spoglą da z podziwem na tę krystaliczną drogę, po której kroczyłeś podczas dwudziestopięcioletniej obrończej działalności; kiedy się zszeregowuje zazdrości godne wyniki Twej wytrwałej i upartej walki o prawo i prawdę, spostrzegamy z zachwytem, jak w zacnej Twej dłoni widnieje w nieskalanej czystości poszarpane burzami i niepogodą godło lepszych tradycyi sądowych.

W tym drogim dla nas dniu, my nieliczną garstką pomocnicy i uczniowie Twoi z rozrzewnieniem zwracamy się myślą w przeszłość, wspominając Cię, jako naszego Patrona—nauczyciela, Patrona—kolegę i Patrona—przyjaciela.

I budzi się w naszej pamięci długi szereg wieczorów, spędzonych wśród gościnnych ścian Twego gabinetu, gdy z właściwą sobie delikatnością, nieraz niepostrzeżenie dla nas, umiałeś w miłej i skromnej pogawędce, jak gdyby drogą wspólnych narad, rzucić snop światła w sprawie zawiłej, usystematyzować wiedzę prawniczą, wzbogacić umysł i utrwalić w nas zasady etyczne.

I, nie bacząc na głębię ujawniającą się w analizie prawnej, na wspaniałą w budowie i szlachetną w pomyśle syntezę, wszystkie te wzniosłe przymioty Twojego umysłu bledną wobec pochłaniającej siły Twego duchowego Jestestwa i potężnej mocy Twego człowieczego serca. Moc ta czaruje, zwycięża i porywa ku sobie wszystkich, którzy zdolni ją odczuć, ona, jak niewidzialne bóstwo zacności i dobra, roztacza nad Twoją osobą aureolę jasności w naszych o Tobie wspomnieniach.

Czy niektórym z nas słoneczne promienie złociły dni życiowe, czy innych los okrutny smagał, czy też zasnuwał troskami widnokrąg życiowy; wszyscyśmy w chwilach podobnych dążyli zawsze do Ciebie, znajdując: radę, ukojenie i wzmocnienie duchowe.

Więc dzięki Ci, Drogi Patronie, za wiarę w dobro, którą wzmacniałeś w nas swoim szlachetnym przykładem; dzięki Ci, żeś rozwijał w nas miłość dla człowieka i nie pozwalał usypiać uczuciu dobra.

Nam, bliżej Ciebie przebywającym, znaną jest Twoja niezmierna skromność, ona, jak wierna towarzyszka Twojego życia, nasuwa na myśl dewizę poety-filozofa: „obowiązek spełniony pozostawia prawie zawsze poczucie niezupełnie spełnionego obowiązku, gdyż niemożliwem jest zdobycie kompletnego zadowolenia z siebie".

Drogi Patronie! Pozdrawiając Cię w tym dniu pamiętnym ćwierćwiekowej pracy obrończej, wątłym orężem naszym: „Słowem", którem umiałeś tak czarodziejsko wpływać, nauczać i podbijać olbrzymie audytorya sądowe: „Słowem", które z ust Twych płynęło i oświecało myśl wspaniałym i czarującym blaskiem duszy i serca, my, Twoi pomocnicy, wyrażamy nasze gorące pragnienia, abyś długo jeszcze kroczył swą wzniosłą drogą po ciernistej arenie życiowej, dzierżąc, jak dotąd, w swych nieskalanych rękach wspaniały sztandar statutów sądowych 1864 roku.

Następnie powiadomiono p. Dynowskiego o zebraniu przez kolegów kapitału na fundacyę dobroczynną imienia jubilata.

Jubilat, rozrzewniony tymi dowodami sympatyi i szacunku, odpowiadał delegacyom w krótkich, lecz gorących wyrazach, dziękował, zaznaczając wciąż, iż niegodnym jest okazywanych mu względów.

Nie zdążyła się jeszcze oddalić delegacya pomocników, gdy przybyli delegaci polskiego towarzystwa lekarskiego z dr. Rumszewiczem na czele. D-r Rumszewicz w krótkich lecz serdecznych słowach pozdrowił Jubilata, zaznaczając, iż mecenas Dynowski przez całe życie był najszczerszym obrońcą etyki adwokackiej.

Przez cały dzień wczorajszy drzwi mieszkania mecenasa Józefa Dynowskiego nie zamykały się ani na chwilę—tyle osób pragnęło złożyć hołd zasłużonemu Jubilatowi.

Olbrzymia ilość ofiarowanych kwiatów zamieniła mieszkanie Jubilata w kwitnący ogród. Telegramy i listy zaczęły nadchodzić już w przeddzień jubileuszu ze wszystkich krańców państwa.

Bez maski.

Często gęsto tak się zdarza, iż epizod sens wyraża... Wszystko w kupie nie bez ale — całość marna, *clou* w.. kawale...

Po wizycie w Dumie, po obiadach, rautach, przyjęciach i mowach, francuscy parlamentarzyści zwiedzili piwnice... banku państwa...

Na widok złota, którego wartość, jak pouczono francuzów, wynosi 900 milionów rubli, pan baron d'Estournelles ukłonił się i rzekł, że bogactwa Rosyi są ogromne, lecz że największem z nich jest... młody rosyjski parlament...

Epizod... A właściwie dwa epizody...

„Mamy złoto", powiedziano francuzom... „Wy macie także... parlament" — odparli z grzecznym naciskiem goście...

Tu atoli nastąpił epizod trzeci, kto wie, czy nie najtreściwszy...

Słowa barona d'Estournelles francuzi przyjęli oklaskami...

Pan Kokowcew, jak donoszą depesze, kiwał głową...

Z jednej więc strony nastąpiło grzeczne — przypomnienie... A z drugiej uprzejme a milczące „kiwnięcie", które, do niczego nie zobowiązując, bardzo łatwo i arcy skutecznie neutralizować się daje zapomocą... cyrkularzy...

W restauracyi *Cubat* zagrano francuzom na pożegnanie marsyliankę, francuzi odpłacili pięknem za nadobne i pojechali...

„Fakty historyczne" mają nader często taką właśnie treść i formę...

Czarny Jegomość.

Z kij. rz.-k. T-wa dobroczynności.

—)oo(—

Uczczenie pamięci zmarłej ś. p. Jadwigi Mańkowskiej.

Pamięć zgasłej w Krakowie dnia 4 (17) lutego ś. p. Jadwigi Wacławowej Mańkowskiej, honorowego członka kij. rz.-k. T-wa dobroczynności, fundatorki przytułku imienia św. Wacława dla ubogich chłopców, uczczono wczoraj uroczystem nabożeństwem za spokój Jej duszy w tutejszym parafialnym kościele św. Aleksandra.

Przed oczyma zebranych delegatów zarządu T-wa dobroczynności, kuratorek i kuratorów, członków T-wa a także przyjaciół i znajomych ś. p. zmarłej — widniał pośrodku świątyni imponujący swoją żałobną powagą katafalk, jarzący się od światła świec i elektryczności, pokryty wieńcami, umajony roślinami egzotycznemi, palmami, wśród których, okryty czarną krepą, wydzielał się piękny portret nieboszczki — własność przytułku św. Wacława (Dom pracy fundacyi W. i I. Mańkowskich) — portret o wymownych rysach niezwykłej dobroci, cechującej tę najzacniejszą postać.

Kierownicy przytułku nie wzbraniali też, ulegając prośbie dziatwy, na chwilowe umieszczenie portretu w czasie nabożeństwa i portret znalazł się tym sposobem w kościele św. Aleksandra.

Był to doprawdy rozrzewniający widok, gdy modląca się w czasie Mszy św. u stopni katafalku dziatwa wpatrywała się w tę łagodności pełną twarz swej dobrodziejki, która odeszła cicho, nie dawszy im się za życia poznać, znacząc swoje przejście przez ten świat czynami miłosierdzia, którego oni też doznali...

Ufajmy, że w tych młodocianych sercach pamięć zmarłej utrwali się na całe życie i tkliwie wspominać Ją będą.

Uroczystości nabożeństwa dopełniały śpiewy chóralne, wykonane z niezwykłą precyzyą pod dyrekcyą organmistrza pana Albina Jasionowskiego, egzekwowaną była prześliczna Msza św. na 4 głosy mieszane, układu artysty muzyka Ignacego Miterera — a kiedy po Mszy św. kapłan, odśpiewawszy „Anioł Pański" i „Wieczny odpoczynek", kończył żałobne modły — wszyscy uczestnicy tego nabożeństwa rozchodzili się pod niezwykle poruszającem wrażeniem, jakiego doznawało się, słuchając żałobnego marsza o przedziwnej harmonii tonów, kompozycyi Tomasza Nideckiego, w znakomitej interpretacyi na organach przez pana Jasionowskiego.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 10 (23) Scholastyki P.
Jutro 11 (24) Saturnina kapł. M.

Wschód słońca godz. 6 m. 59
Zachód słońca godz. 5 m. 29
Długość dnia godz. 10 m. 30.

— **Z kij rz-kat. Tow. dobroczynności.** W tych dniach administracya kinematografu „Nowyj Mir", Kreszczatyk 31, urządzając z własnej inicyatywy specyalne bezpłatne przedstawienie dzienne dla ubogiej dziatwy, prosiła zarząd kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności o zajęcie się rozdaniem biletów pomiędzy najbiedniejsze dzieci, pod opieką Towarzystwa zostające. Panie kuratorki tak gorliwie zajęły się zebraniem najuboższych dzieciaków, że sala kinematografu dwa razy zapełniła się młodzieżą, dla której podobne rozrywki zwykle są niedostępne.

Zawdzięczając hojności administracyi „Nowyj Mir" i czynnemu udziałowi pań kuratorek, Towarzystwo dobroczynności miało możność wywołania prawdziwego zadowolenia i serdecznego śmiechu na ustach rozbawionych biedaków.

Dziatwa niechętnie opuszczała salę przedstawień, wołając: „jeszcze! jeszcze!", a jej promieniejące oczy i śmiejące się buziaki były najlepszym dowodem szczerej wdzięczności dla ofiarodawcy i pań urządzających.

To też Zarząd Tow. dobroczynności za tę pouczającą i sympatyczną rozrywkę dla biednych dzieci za naszem pośrednictwem składa serdeczne podziękowanie administracyi kinematografu „Nowyj Mir", która poniosła wiele kosztów i miała niemało trudności przy doborze specyalnego programu dziecinnego, a także szanownym paniom kuratorkom, które, nie szczędząc swej pracy, całe to przedstawienie tak umiejętnie zorganizowały.

— **Z Koła Kobiet.** Zebranie sekcyi pedagogicznej Koła Kobiet odbędzie się we czwartek, d. 11 lutego, w lokalu „Taniej kuchni" (Fundukiejowska 26). Wobec tego, iż poprzednie zebranie, dla przyczyn od zarządu sekcyi niezależnych, nie mogło się odbyć — temat czwartkowej pogadanki pozostaje ten sam, mianowicie: „Indywidualizm w wychowaniu dziecka". Początek punktualnie o godz. 8 i pół wieczorem.

— **T-wo Wzajemnego Kredytu „Samopomoc".** W dniu wczorajszym w gronie członków zarządu odbyło się skromnie poświęcenie lokalu T-wa, dziś — rozpoczynają się wszelkie czynności, w zakres operacyi bankowych wchodzące. Zapisy w poczet członków w dalszym ciągu napływają obficie, co wróży o większem zainteresowaniu ogółu powstającą instytucyą. Bezwątpienia bieżące kontrakty wzmocnią jeszcze zasoby nowego Towarzystwa i w ten sposób stanie ono odrazu na stopie poważnych instytucyi kredytowych naszego kraju. Wszelkie początki są trudne, musimy jednak ufać, że organy zarządu nie będą szczędziły zabiegów, aby nowopowstała instytucya zdobyła sobie odrazu zaufanie ogółu. Szczęść Boże młodemu Towarzystwu!

— **Z sekcyi wioślarskiej P. T. G.** Na wczorajszem zebraniu sekcyi wioślarskiej P. T. G. obrano na przewodniczącego p. K. Kleczyńskiego, na sekretarza E. Wielgosińskiego, na gospodarza M. Bączkoskiego, na naczelnika przystani B. Arcimowskiego, na jego pomocników: G. Rochackiego i W. de Mezera, na skarbnika J. Rayzachera; na członków wydziału: A. Wilczkowskiego, S. Chmurzyńskiego, W. Turbańskiego; do delegacyi sterniczej wybrano: K. Raczkowskiego (główny sternik), E. Hersego, K. Węglińskiego i F. Gierdawę.

— **Bal wioślarski.** Doroczny bal wioślarski odbędzie się w lokalu polskiego Towarzystwa gimnastycznego w sobotę dnia 27 bieżącego miesiąca.

— **Wystawa obrazów.** Wystawa obrazów artystów polskich, czeskich i morawskich budzi coraz większe zainteresowanie, publiczności coraz przybywa; w ubiegłą niedzielę wystawę zwiedziło koło 500 osób. Niektóre obrazy już są zakupione. Katalogi nieilustrowane jako też i luksusowe nabywają się chętnie.

— **Benefis p. Staniewskiego.** W niedzielę 14-go b. m. ujrzymy na scenie stałego teatru polskiego w Ogniwie nową, jeszcze nie graną sztukę autora „Aktorek" — „Tęczę".

Przedstawienie to ma dla Kijowa specyalne znaczenie. Nietylko będziemy mogli ujrzeć na scenie polskiej jeden z lepszych utworów p. Stefana Krzywoszewskiego, lecz jednocześnie będzie to występ (w roli Barcickiego) sympatycznego reżysera trupy Miłośników, p. Aleksandra Staniewskiego.

A że wystąpi w roli, gdzie będzie mógł złożyć dowody swego nietuzinkowego talentu, że jako reżyser zdążył zdobyć ogólną sympatyę i uznanie, więc rzecz zrozumiała, że przedstawienie niedzielne budzi ogólne zainteresowanie.

— **Koło równouprawnienia kobiet w Humaniu.** Starania grona pań humańskich o zalegalizowanie ustawy miejscowego Koła równouprawnienia kobiet jak dotąd pozostają bez skutku. Gubernialna komisya do spraw stowarzyszeń odmówiła już raz w roku zeszłym zatwierdzenia ustawy, żądając wprowadzenia w niej pewnych zmian. Ustawę zmodyfikowano i ponownie przedstawiono do zatwierdzenia. Na jutrzejszem posiedzeniu ma ją rozpatrywać komisya, lecz mało jest nadziei, aby i ta ustawa uzyskała sankcyę władz administracyjnych, które w niektórych paragrafach ustawy upatrują sprzeczność z opinią Ukazu Senatu w sprawie „Oświaty" oraz z treścią ostatniego okólnika o stowarzyszeniach innoplemieńczych, wydanego przez ministra spraw wewnętrznych.

— **Gimnazyum nie potrzeba.** W sprawie starań kaniowskiej rady miejskiej o założenie w Kaniowie gimnazyum męskiego, kurator kijowskiego okręgu naukowego zawiadomił wczoraj gubernatora, iż uważa założenie gimnazyum w tem mieście za zupełnie zbyteczne, tembardziej, że w przedstawionym ministerstwu oświaty w kwietniu roku zeszłego projekcie sieci szkolnej dla gubernii kijowskiej istniejąca w Kaniowie 2-klasowa szkoła miejska ma być przekształcona w 4-klasową.

— **Podwyższenie pensyi.** Ministerstwo spraw wewnętrznych nosi się z zamiarem opracowania projektu podwyższenia pensyi lekarzom miejskim. W tym celu zażądano od gubernatorów przesłania odpowiednich danych w tej sprawie.

— **Zmiana nazwy.** Wczoraj otrzymano w Kijowie wiadomość telegraficzną, że na mocy rozkazu Najwyższego miasto Zasław gubernii wołyńskiej będzie się odtąd nazywało „Iziasław".

OSOBISTE.

— Wczoraj koleją Mosk.-Kijow.-Woron. wyjechał w sprawach służbowych dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego gen.-ad. Iwanow.

— Wczoraj przybył z Berdyczowa ochmistrz Dworu, A. Kornilow.

— WYSTAWA STAROŻYTNYCH KORONEK. Dziś w muzeum miejskiem otwiera się wystawa starych koronek i haftów. Powstała ona dzięki inicyatywie dyrektora muzeum p. Biełaszewskiego.

— NA ŁASKĘ LOSU. Z m. Rakitna pow. piriatyńskiego przed paru dniami przywieźli rodzice 17-letnią M. Brańcównę, chorą na «Wilka» od lat przeszło 12 tu. W szpitalu Aleksandrowskim chorej nie przyjęto. Wtedy rodzice pozostawili biedną dziewczynę na łasce losu w Kijowie i sami wyjechali do domu. Na szczęście chorej zaopiekował się nią pewien urzędnik artyleryi, który skierował ją do policyi, a ta umieściła dziewczynę w Kiryłowskim szpitalu.

— STRACENIE. Wczoraj o północy na Łysej Górze wykonane zostały wyroki na M. Pszenicznyju i B. Czerepku, skazanych przez sąd wojenny na powieszenie.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 10 przy ul. Instytuckiej okradziono onegdaj mieszkania Belkindowej i Zacharowa. Pierwszej skradziono rzeczy i pieniędzy na sumę rb. 236, drugiemu kosztowności na sumę rb. 500. W domu Nr. 5 przy ul. Żylańskiej A. Perelmanowi skradziono rzeczy, wartości 540 rb. Podejrzenie o kradzież rzucił poszkodowany na swego czeladnika—S. Lipowieckiego, który wyjechał z Kijowa. Z mieszkania studentki medycyny D. Wieliczko przy ul. M.-Wasylkowskiej Nr. 34 skradziono rzeczy na sumę rb. 100. Na taką samą sumę okradziono mieszkanie A. Gerasimowa przy ul. W.-Podwalnej Nr. 17. Okradziono mieszkanie O. Olewskiego przy Bibik. Bulwarze Nr. 53. W teatrze Miedwiediewa adwokatowi E. Lewińskiemu skradziono portfel z 662 rb. W Parku skradziono portmonetkę Z. Gubanowowi, na placu Troickim—S. Własience. Sprawcę ostatniej kradzieży Słobodina ujęto. Wczoraj d. 9-go lutego wśród białego dnia, w centrum miasta, w domu Nr 4 przy ul. Funduklejowskiej nieznani złoczyńcy zapomocą dobranego klucza dostali się do mieszkania kupca Podgórskiego, korzystając, że w domu nikogo nie było, poczynili spustoszenia w całem mieszkaniu, poszukując pieniędzy, zabrali kosztowności na sumę 600 — 700 rubli., poczem

...egli.—Również zuchwałej kradzieży dokonano przy ...y Instytuckiej. W przeddzień w sklepie na Kre...czatyku dokonano kradzieży przez wyłamane okno.

— PO PIJANEMU. Wczoraj wieczorem do cyrkułu padolskiego stawił się jakiś pijany osobnik, który ledwie był w stanie powiedzieć swe nazwisko, Pohybo, i oskarżył się o zabójstwo swej teściowej, dokonane jakoby w Woźniesieńskim jarze, poczem padł na podłogę i zasnął. Mniemanego «zabójcę» zamknięto w areszcie, a tymczasem stwierdzono, iż P. teściowej wcale nie ma, natomiast posiada «współlokatorkę», którą w zwykłej bójce lekko okaleczył.

— TAJNA POLICYA I SZULERZY. Policmajster kijowski we wczorajszym rozkazie do policyi zaznacza powolność, z jaką policya śledcza traktuje sprawy, dotyczące szulerskiej gry w karty.

— WALKA Z ŻEBRACTWEM. W rozkazie do policyi policmajster kijowski zaleca stosować jaknajsurowsze środki przeciwko rozwielmożnieniu się w mieście żebractwa, do wysiedlania i pociągania do odpowiedzialności karnej włącznie.

— DRAMAT NA TLE ROMANTYCZNEM. Wczoraj w domu Nr 51 przy ulicy Funduklejowskiej zażył trucizny w celach samobójczych Maksym S-ow, z zawodu introligator. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej desperata «Pogotowie» odwiozło do szpitala Aleksandrowskiego. Przyczyną desperackiego kroku—miłość beznadziejna.

Z SĄDÓW.

Wyrok w sprawie Diehtierewskiej.

Wczoraj drugi wydział cywilny kijowskiego sądu okręgowego ogłosił rezolucyę w sprawie miasta z wykonawcami testamentu ś. p. Diehtierowa. Na mocy wyroku wykonawcy testamentu Jakób Berner, Mikołaj Berestowski, Arkadyusz Bałatucha i Iwan Wiktorow zostali solidarnie zobowiązani do 1) złożenia zarządowi miasta Kijowa w drodze postępowania wykonawczego sprawozdania z sum, wydatkowanych do dnia 20 lutego 1905 roku ponad sumę 634,827 rb. 84 kop., określoną w punktach 15 16 i 20 wzmiankowanego testamentu na utrzymanie i rozszerzenie przytułku dla starców i kalek i dwóch ochronek imienia testatora; 2) do zwrócenia miastu 3,194 rb. 11 kop. kosztów sądowych i skarbowi 6,348 rb. 28 kop. opłat sądowych oraz 18 rb. 80 kop. podatku stemplowego.

TEATR I MUZYKA.

Na koncercie w sali kupieckiej dn. 11 lutego p. Bielajewa-Tarasiewicz odśpiewa między innemi trzy piosnki polskie po polsku: „Za Niemen het precz“, „Gdyby orłem być“ i „Ostatni mazur polskiego ułana“.

Farsa polska w teatrze Kramskiego.

Dzisiaj odbędzie się pożegnalny występ i benefis p. M. Ćwiklińskiej, art. warsz. teatrów; wystąpi ona w znakomitej farsie p. t. „Adwokat w kłopocie“. Farsa odznacza się żywym humorem i skomplikowanemi sytuacyami. Aby, w miarę możności, nie wytwarzać konkurencyi polskiemu Towarzystwu miłośników sztuki, dyrekcya we czwartek przedstawienia nie daje.

Na piątek i sobotę dyrekcya przygotowała sztuczkę kabaretową p. t. „Colombina“, w głównych rolach z p.p. Klimontowiczem i Kalinowską, oraz obszerny program kabaretu artystycznego w 2 częściach.

KRONIKA POLSKA.

— **Stowarzyszenie Polaków w Budapeszcie.** Prezydyum Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie podaje do wiadomości publicznej, że dzięki staraniom kilku stale zamieszkałych w Budapeszcie polaków udało się jeszcze uratować Stowarzyszenie polskie—tę instytucyę narodową, tyle lat już na Węgrzech istniejącą—od grożącego jej upadku.

Stowarzyszenie polaków, założone tu w roku 1867, przechodziło, podobnie jak i inne towarzystwa polskie na obczyźnie, w długim okresie, bo przeszło 40-letniego istnienia rozwoju swego, bezsprzecznie rozmaite fazy. Nowa rada nadzorcza, wybrana na ostatniem walnem zgromadzeniu, świadoma celów i zadań, jakim ma służyć polskie stowarzyszenie na obczyźnie, podjęła się pracy nad restytucyą życia wewnętrznego w Stowarzyszeniu, nad restytucyą opinii i dobrej sławy, jaką się to Stowarzyszenie cieszyło przez cztery dziesiątki lat, nietylko w kraju naszym, ale i wśród najszerszych kół społeczeństwa węgierskiego, praca to podwójnie trudna dzisiaj, ale dobra wiara w siłę woli, która nowy wydział Stow. dla tej pracy zespoliła, daje otuchę, że pod zarządem tym, któremu chęci nie brak i pracy nie szczędzi, składać będzie ponownie najczęstsze świadectwa swojej żywotności i patryotyczno-narodowej i pożyteczności obywatelskiej.

We wszelkich sprawach lub potrzebach prywatnych zarząd prosi zgłaszać się osobiście lub też pisemnie do Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie (Budapesti Lengyel Egylet) Budapest, V. Dorottya utca Nr. 2 (Magyar Király Szálloda), a z całą serdecznością udzielimy potrzebnych wskazówek, porad i objaśnień.

OFIARY.

Wpłynęło do kasy Koła kobiet polek na przytułek: Zebrane przez panią Czechórską 12 rb. 50 kop. Zebrane przez panią Maryę Olszowską 3 rb. 25 kop. Od Janinki i Stefka 1 rb. L. P. 20 kop. A. W. 15 kop. A. S. 30 kop. W. G. 5 kop. W. W. 50 kop. Ala i Luna 25 kop. Zebrane przez dzieci, na zabawie 50 kop. Pan Edward Pomorski 3 rb. Zebrane przez panię A. Powalską 8 rb. Lila i Olenia 2 rb. Pani Marya Pereswit Sołtan zamiast bytności na «Bajkach» 3 rb.

Z giełdy cukrowej.

Usposobienie rynku cukrowego pozostaje mocnem, dzięki zapotrzebowaniu ze strony spekulacyi.

Zanotowano następujące tranzakcye:

1) 50,000 pudów, stacya Złotopole, po 4 rub. 27 kop., natychmiast (bank rosyjski—Towarzystwu Aleksandrowskiemu);

2) 25,000 pudów, stacya Połonne, po 4 rub. 25 kop., na kwiecień (Brodzki—spekulantowi);

3) 100,000 pudów, stacye Biała Cerkiew, Kożanka i Ustynówka po 4 rub. 14 kop., na styczeń—luty 1910/11 r. (hr. Branicka—spekulantowi);

4) 100,000 pudów, stacya Zarudyńce, po cenie o 2½ kop. niżej normy (termin płacenia 30 listopada i 30 grudnia), na wrzesień—październik 1910/11 r., (Towarzystwo Toporowieckie—moskiewskiej filii banku rosyjskiego);

5) 80,000 pudów, stacye Popieluchy i Czeczelnik, po cenie o 3 kop. niżej od normy ministeryalnej na wrzesień - październik 1910/11 r. (właściciel cukrowni—bankowi północnemu).

6) 60,000 pudów, stacya Kalinówka, po 4 rub. 7 kop., na wrzesień - grudzień 1910/11 r. (Towarzystwo Kalinowieckie — kijowskiemu Towarzystwu «Sachar»).

7) 10,800 pudów, stacya Biała-Cerkiew, po 4 rb. 22 kop. na luty. (Spekulant—Golemba i Złotopolski);

8) 9,900 pudów, stacya Krzyżopol, po 4 rb. 22 kop. na luty (cukrownia Sokołowska—Hepnerowi);

9) 50,000 pudów, po 4 rb. 20⁵/₁₀ kop., na luty (cukrownia Andruszkowska—towarzystwu cukrowni Chodorkowskiej);

10) 7,200 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rb. 18½ kop., na luty, (A. Łukacki - kupcowi);

11) 15,300 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rb. 17½ kop. na luty (towarzystwo Cybulowieckie—Josielewiczowi);

12) 25,300 pudów, stacya Płoskirów, po 4 rb. 17 kop. na luty (Mirkin—właścicielowi cukrowni);

13) 18,000 pudów, stacya Achtyrka, po 4 rb. 37½ kop., na luty (Mirkin—Joffe i Ginsburg);

14) 60,300 pudów, stacya Nosówka, po 4 rb. 28½ kop., na styczeń—marzec 1910/11 r. (towarzystwo Nosowiecko-Kazaryńskie—spekulantowi).

Na eksport:

15) 21,600 pudów, stacya Krystynówka, po 2 rb. 40 kop. (z prawami perskiemi) na październik-listopad 1910/11 r. (bank—A. Łukackiemu).

W ostatnich dniach na rynku można było zauważyć zainteresowanie do tranzakcyi na przyszłe prawa finlandzkie, za które proponowano po 17 kop. Przyszłe prawa perskie zaofiarowywano po 35 kop. za pud.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Obchód Szopena.

Warszawa.—Wczoraj jako w dniu stuletniej rocznicy przyjścia na świat Szopena, o godzinie 11 i pół w kościele Świętego Krzyża, w którym spoczywa serce Szopena, uroczystem nabożeństwem rozpoczęto rok jubileuszowy.

W przybranej kirem i zielenią świątyni wobec bardzo licznie zebranych przedstawicieli muzyki, literatury i czcicieli geniusza Szopena ks. kanonik Michalski odprawił mszę świętą. Podczas nabożeństwa chór „Lutni“ pod dyrekcyą P. Maszyńskiego i soliści Myszuga i Ostrowski wykonali pienia.

Warszawa—Wieczorem, w celu uczczenia stulecia Szopena, odbył się w Filharmonii uroczysty koncert. Poprzedziło go okolicznościowe słowo wstępne, które wypowiedział dyrektor H. Opieński. W koncercie, oprócz orkiestry pod batutą Grzegorza Fitelberga, uczestniczyli W Brzeziński (śpiew), E. Kochański (wiolonczela), H. Melcer (fortepian) i M. Tarasiewicz (deklamacya). Wielka sala Filharmonii została odpowiednio udekorowana. Wszystkie miejsca wypełnione. Publiczność w strojach wieczorowych

Warszawa. — Z wielu miast donoszą o uroczystościach szopenowskich. W Łodzi, Lublinie i Włocławku, oprócz nabożeństw, odbyły się bardzo uroczyste wieczory koncertowe.

Warszawa.—Pomimo niepogody, na nabożeństwie szopenowskiem obecne były tłumy publiczności. Celebrował ks. kanonik Skimborowicz. Śpiewał solo artysta opery Malawski i chór Lutni. Prezbiteryum udekorowane zielenią, tablica pamiątkowa—żywymi kwiatami.

Przed koncertem uwieńczono popiersie mistrza. Nastrój panował niezwykle uroczysty. Wszystkie pisma wydały numery poświęcone Szopenowi.

Łódź. — Odbyło się uroczyste nabożeństwo, w czasie którego ks. Jakubościak przemawiał o znaczeniu Szopena dla muzyki polskiej.

Poznań. — Dzień Szopena rozpoczęło nabożeństwo w kościele farnym. W południe odsłonięto tablicę pamiątkową. W Towarzystwie przyjaciół nauk przemawiali: Karwowski i biskup Likowski. Wieczorem odbyło się w teatrze uroczyste przedstawienie, grał Michałowski.

Wyjazd Sienkiewicza.

Warszawa. — Sienkiewicz wyjechał na czas dłuższy zagranicę.

Strajk w instytucie Puławskim.

Puławy.—W instytucie agronomicznym studenci postawili żądanie zniesienia obowiązkowego składania corocznie 4 egzaminów, co dało powód do ostrego zatargu z profesorami. Studenci od trzech dni przerwali naukę. Instytut zamknięty. W osadzie krążą gęste patrole wojskowe.

Sprawa Aleksiejewa.

Warszawa. — Sala sądu przepełniona. Ponieważ i Bułacel zawiódł, poseł osobiście popierał skargę i wygłosił długą i patetyczną mowę. Wyrokiem generał Nikiforow i redaktor Usmanow skazani zostali na miesiąc aresztu.

Goście francuscy.

Moskwa. — Na dworcu spotkali gości francuskich: prezydent miasta Guczkow, Krestownikow, Dołgorukow i inni.

Administracya świeciła nieobecnością. Na bankiet, wydany wieczorem przez komitet giełdowy, dopuszczono tylko współpracowników „Głosa Moskwy“ i agencyi telegraficznej.

Echa procesu Sztejn.

Petersburg — Według pogłosek prokurator, który występował w procesie Bazunowa, przeniesiony zostanie do Taszkentu na stanowisko administracyjne.

Petersburg. — Prokurator założył protest przeciw wyrokowi w sprawie Bazunowa.

Nabożeństwo w języku rosyjskim.

Petersburg. — W marcu w kościele maltańskim częściowo wprowadzonem będzie nabożeństwo w języku rosyjskim, mianowicie litanie, podobnie jak w styczniu wprowadzono kazania rosyjskie.

List Puryszkiewicza.

Petersburg. —„Kołokoł“ zamieszcza list otwarty Puryszkiewicza do Stołypina, w którym poseł prosi o uwolnienie Petersburga od Gapiejewa, który przewodniczył na wiecu w instytucie górniczym.

Echa napadu na pociąg.

Ekaterynosław. — W związku z napadem na pociąg aresztowano 50 osób; w poszukiwaniu przestępców użyto psów.

Skandal w Dumie.

Petersburg. — Posłowie prawicy przygotowują się do urządzenia skandalu.

Strajk w instytucie górniczym.

Petersburg—Rada profesorska instytutu górniczego postanowiła nie zmniejszać stypendyów. Studenci, wysłuchawszy powyższą uchwałę na wiecu, z radością powitali uznanie przez profesorów prawa studentów, postanowili zaniechać strajku, wyrażając pewność, że w przyszłości profesorowie będą liczyli się z żądaniami studentów. Przyjęto wniosek, aby sprawy studenckie, zanim rozpatrzy je rada profesorska, były rozpatrywane przez komisye studencką, oraz wyrażono życzenie, aby dyrektor i inspektor nie podawali się do dymisyi.

Z Dumy.

Petersburg. — Rozpatrywanie budżetu rozpocznie się 12 b. m. Wystąpią wszyscy przywódcy frakcyi.

Komisya oświatowa Dumy przyjęła wniosek, iż nauczyciele, za wyjątkiem szkół innoplemiennych, muszą być wyznania prawosławnego.

Petersburg.—Jutro ma być rozpatrzona w Dumie kwestya nieprawnego otrzymania przez Zamysłowskiego 250 rb. za ferye podczas świąt Bożego Narodzenia.

„Rehabilitacya“.

Petersburg. — Prezes sądu ekaterynburskiego Czystiakow, który za wyrok uniewinniający komitet k.-d. przeniesiony został do Kazania na stanowisko członka izby sądowej, przesłał ministrowi Szczegłowitowowi szczegółową relacyę, w której zaznaczył, iż odmówił przyjęcia wyrazów współczucia. Czystiakow uzyskał przebaczenie i zaliczony został do składu komisyi senatorskiej, która dokonać ma rewizyi w Kijowie.

Okólnik Stołypina.

Petersburg. — W kuluarach Dumy niezwykły popłoch wywołała wiadomość, iż Stołypin wydał okólnik w sprawie popierania nacyonalistów na wyborach do ziemstw. Październikowcy uważają tę wiadomość za nieprawdopodobną. Nacyonaliści tryumfują i odmawiają wszelkich informacyi w tej sprawie.

Biuro prasowe.

Petersburg. Wiceprezydent miasta Demkin złożył projekt założenia przy zarządzie miejskim biura prasowego, któreby informowało tylko prasę prawicową.

Nowy rektor.

Petersburg. — Na miejsce Borgmana objął obowiązki rektora dziekan wydziału języków wschodnich, Żukowski.

Antiżydowskie zarządzenia.

Odesa. Sprawdzają tu imiona żydowskich działaczy społecznych. Z list wyborczych wykreślono 200 żydów, którzy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Komisya ankietowa.

Petersburg.— Kolejowa komisya ankietowa opracowała referat w sprawie odpowiedzialności pasażerów za jazdę bez biletów. Przyznanie, iż bilet został zgubiony przez pasażera, zależy od agentów zarządu kolejowego lub naczelnika stacyi; protokół o jeździe bez biletu ma stanowić dowód niezbity dla sądu.

Różne.

Petersburg. — „Riecz“ komunikuje, iż Stołypin niedawno miał się wyrazić, że na wyborach ziemskich pożądaną byłaby przewaga nacyonalistów.

Warszawa. — Poseł Jabłonowski po parotygodniowym pobycie w Mentonie wczoraj wyjechał do Petersburga.

Petersburg. — Dnia 11-go lutego ma odbyć się w Carskiem Siole obiad, na który zaproszony został Chomiakow.

Petersburg. Synod nie zatwierdził Rybińskiego na stanowisku redaktora prac kijowskiej akademii duchownej; mianowany został Boguszewski.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Senat skasował postanowienie warszawskiej komisyi do spraw związków i stowarzyszeń o regestracyi T-wa „Palestyna“, na tej podstawie, że z ustawy żydowskiego kolonizacyjnego i emigracyjnego T-wa „Palestyna“ oraz z dostarczonych przez ministra spraw wewn. danych widocznem jest, że cele, które sobie postawiło T-wo, są jednakowe z celami organizacyi syonistycznych, działalność których skierowana jest ku wyodrębnieniu mas żydowskich i prowadzi do zaostrzenia stosunków z rdzenną ludnością miejscową.

Moskwa.—Dn. 9-go lutego przybyli do Moskwy parlamentarzyści francuscy w towarzystwie posłów do Dumy Państwowej. Na dworcu spotykał gości prezydent miasta, członkowie zarządu, grupa radnych, prezes komitetu giełdowego Krestowników i kolonia francuska, z konsulem na czele. Po pierwszem powitaniu na peronie otwarto pokoje Cesarskie, a następnie przygotowanymi automobilami goście wyruszyli do hotelu „Narodowego“. Na ulicy stały tłumy publiczności, witając gości.

Petersburg. — Ambasador francuski zwrócił się do ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą o wysłanie delegatów rosyjskich na 3 ci międzynarodowy kongres terapeutów w Paryżu. Kongres trwać będzie od 29 marca do 2 kwietnia.

Łódź. — Aresztowano trzech złoczyńców, należących do bandy, która dokonywała napadów na szosie pabianickiej

Rostów nad Donem — Pomiędzy stacyami „Wysiełki“ i „Kozyrki“ kolei władykaukaskiej zderzyły się pociągi towarowe. Uszkodzone zostały lokomotywy oraz 7 wagonów. Zranieni dwaj maszyniści, pomocnicy ich i konduktorzy.

Warszawa.—Przejechała tędy w drodze do Petersburga bułgarska para królewska.

Frankfurt nad Menem. — Do „Frankfurter Zeitung“ telegrafują z Aten, iż konsul niemiecki w Canei zażądał od rządu kreteńskiego dostarczenia spisu wszystkich greckich oficerów, służących w żandarmeryi kreteńskiej. Na Krecie obawiają się, iż państwa zażądają odwołania oficerów greckich.

Paryż. — „Figaro“ ogłasza opinię profesora prawa międzynarodowego na uniwersytecie paryskim Andrzeja Weis'a, który na podstawie teoryi prawa międzynarodowego i praktyki sądów francuskich i cudzoziemskich doszedł do wniosku, iż aresztowanie walorów rosyjskich w Berlinie nie odpowiada zasadom prawa międzynarodowego, które przestrzegane być powinny w stosunkach pomiędzy państwami.

Paryż. — W komisyi parlamentarnej minister marynarki referował o pancernikach nowego typu, mających 23,400 tonn pojemności. Plany zostały już ułożone; minister gotów już jest przystąpić do utworzenia floty jednego typu przez budowę pierwszej eskadry, złożonej z sześciu pancerników, których projekty są gotowe; na budowę każdego pancernika potrzeba maksimum trzy lata.

Berlin.—Cesarz ofiarował Aehrenthalowi oznaki brylantowe orderu Orła Czarnego.

Berlin. — Z okazyi przybycia Aehrenthala „N. D. Allg. Zeitung“ wita ministra, nazywając go stróżem stosunków austryacko - niemieckich, nieustraszonym i niezachwianym bojownikiem, walczącym w obronie interesów Austryi.

Praga. — Kramarz w gazecie „Narodni Listy“, odpowiadając na wiadomości, które ukazały się w prasie, że Bienerth broni patryotyzmu Kramarza od napaści niemieckich, pisze: „Czesi znają tylko patryotyzm czeski, którym Wiedeń powinien się zadawalać. Jest rzeczą rządu troszczyć się o to, by patryotyzm czeski godził się z interesami monarchii. My pragniemy, by Austrya przestała być państwem niemieckiem z zewnętrznego wyglądu i dlatego prowadzimy politykę słowiańską i uczęszczamy na kongresy.

Nie jedni tylko niemcy mają prawo wskazywać na braci z tamtej strony granicy, my również nie jesteśmy samotni na ziemi.

Wymienię Wiedniowi środek przeciwko obawom słowian: jest nim sprawiedliwość względem słowian.

Londyn.—(Izba gmin). Podczas dyskusyi w sprawie odpowiedzi na mowę tronową Balfour wyraził zadowolenie z powodu oświadczenia, dotyczącego programu morskiego. Asquith w mowie swojej zaznaczył, iż nie żąda od korony żadnych gwarancyi, ponieważ odpowiedzialny działacz państwowy powinien przy rozpatrywaniu kwestyi politycznych o ile jest to możliwem nie dotykać imienia monarchy oraz przywilejów korony. Na zakończenie Asquith powiedział: Rząd powiązał swój los z budżetem i uchwałami, dotyczącemi prawa „veto“ izby lordów. Kwestye te są niezbędnemi częściami składowemi politycznego programu rządu. Rząd postawi na kartę swe istnienie, aby kwestye te przeprowadzić w izbie gmin“. Poseł irlandzki Redmond oświadczył, iż jeśli rząd da gwarancyę, że projekt prawa o „veto“ stanie się prawem w roku bieżącym, to nacyonaliści głosować będą za budżetem. Prasa konserwatywna oświadcza, iż klęska rządu jest większą, niż przypuszczaćby można było. Prasa liberalna pesymistycznie zapatruje się na oświadczenia Asquitha i sądzi, iż upadek rządu jest nieunikniony w razie, jeżeli rządowi uda się dojść do porozumienia z nacyonalistami.

Sofia. — Bułgarska para królewska wyjechała do Petersburga.

Saloniki. — Zaprzeczają urzędownie pogłoskom o chorobie eks-sułtana Abdul-Hamida.

Paryż. — Komisya budżetowa izby posłów doszła do porozumienia z rządem w sprawie równowagi budżetu w r. 1910. Dla osiągnięcia równowagi przewidywaną jest krótkoterminowa pożyczka obligacyjna w kwocie 111 mil., uzyskanie 10 mil. przez podwyższenie podatków i 10 mil. ze zmiany taryf celnych. Rząd wyrzekł się projektowanego pierwiastkowo podwyższenia ceł na tytoń, spirytus i napoje.

Londyn.—Izba gmin. Asquith wskazał, że oprócz budżetu sesya będzie poświęcona ważnej kwestyi izby lordów. Budżet będzie ponownie wniesiony i przeprowadzony koło Wielkiejnocy, lecz do izby lordów budżet nie będzie wniesiony, dopóki izba gmin nie zaaprobuje rezolucyi w sprawie stosunków obydwóch izb. Rezolucya ta stanowić będzie treść specyalnego billu.

Ateny. — Przybył tu królewicz Mikołaj. Królewicz Andrzej wyjechał do Włoch dla spotkania się z następcą tronu królewiczem Konstantym, który, jak mniemają, odroczył swój przyjazd do Grecyi.

Ateny—Podług informacyi gazety „Atene“, rozpoczęły się rokowania w sprawie wniesienia do parlamentu wniosku o zwołaniu zgromadzenia narodowego przed 15 ym lutego.

Berlin. — Cesarz Wilhelm przyjął podczas audyencyi Aehrenthala.

Konstytucya dla Bośnii i Hercegowiny.

Wiedeń. — W radzie wyznań kraje są reprezentowane, proporcyonalnie do przedstawicielstwa ich w sejmie. Podstawowemi zasadami praw ogólno-obywatelskich jest równość wszystkich przed prawem, wolność wyznań i sumienia, nietykalność własności narodowej i języka, wolność słowa, nauki, propagandy, petycyi i zebrań, nietykalność mieszkania i mienia i tajemnica korespondencyi pocztowej i telegraficznej. Ordynacya wyborcza przewiduje system trzystopniowy na podstawie wyznaniowej. Dla drugiej i trzeciej kuryi ustanowiono powszechne prawo wyborcze. Sejm składa się z 20 wirylistów, w tej liczbie wyżsi dostojnicy kościołów wszystkich wyznań i 72 posłów, wybieranych proporcyonalnie do liczby ludności z pośród głównych trzech wyznań. Równocześnie ze statutem konstytucyjnym wydano prawa, dotyczące stowarzyszeń i związków, oraz prawo o radach okręgowych, odpowiadających radom Austryi i Węgier. Rady wezwane zostały do udziału w zarządzie społecznemi sprawami okręgu.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. — Odczytano dn. 8 go lutego w izbie gmin mowa tronowa konstatuje trwałe stosunki przyjazne ze wszystkiemi państwami zagranicznemi, wskazuje na utworzenie rad prawodawczych w Indyach, z obszerniejszemi prawami i podkreśla konieczność zwiększenia wydatków na ministerstwo marynarki, oraz przytacza propozycye, mające na celu polepszenie istniejącej sytuacyi finansowej. Wspomniano następnie o poważnych troskach, jakie wynikły wskutek niejednokrotnej różnicy zdań pomiędzy izbą wyższą i niższą oraz zawiadomiono o wnioskach, mających na celu ściśle określenie stosunków pomiędzy obydwoma izbami, w tym sensie, że izbie gmin ma być przyznana zupełna kompetencya w kwestyach finansowych i przewaga pod względem prawodawczym.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—o—

(Telegram specyalny).

Petersburg - Giełda Kałasznikowa. Żyto w nat. 118/120 zoł. 1 rb. 01 — 1 rb. 04 k., owies wyborowy 77 — 79 kop., zwykły 75 — 77 kop., otręby pszenne 73 — 75 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rb. 15 — 2 rb. 35 kop., pszenna 1-y gat 1 rub. 70—1 rb. 95 k., rostowska Nr 1 2 rb. 10—2 rb. 30 k.

Rewel.—Pszenica 1 rb. 23—1 rb. 24 k., żyto 1 rb. 02—1 rb. 03 k., owies 74—76 k.

Ryga.—Pszenica 1 rb. 26½ kop., żyto 1 rb. 05—1 rb. 06 k., owies 78—80 k., makuchy lniane 1 rb. 15—1 rb. 16 kop.

Noworosyjsk.—Pszenica kubanka 11 rb. 35 — 11 rb. 45 kop., garnówka 11 rb. 40—11 rb. 50 kop., żyto 8 rb. 60—8 rb. 70 kop., jęczmień 7 rb. 05—7 rb. 10 kop., kukurydza 7 rb. 55—7 rb. 80 kop., owies 6 rb. 30—6 rb. 95 kop., siemię lniane 10 rb. 50 kop.—10 rb. 70 kop.

Berlin.—Pszenica 224½ mar. i 224 mar., żyto 169 mar. i 173 mar., owies 161½ mar. i 163½ mar., jęczmień 130—134 mar.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—o:o—

Dnia 9 go lutego 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.95
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.00
	4% renta państwowa 1894 r.	91.10
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.85
	Dyskonto prywatne	2⅞
	Usposobienie mocniejsze	
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.00
	Cena najwyższa	268.00
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	4½% pożyczka 1909 r.	99.50
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.95
	Dyskonto prywatne	2⁹/₁₆%
	Usposobienie stałe.	
Landyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104½
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	98
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4½% „ „ 1909 r.	94¼
Wiedeń.	5% „ „ 1906 r.	103.—

GIEŁDA PETERSBURSKA.

Dnia 9-go lutego 1910 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.35
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.10
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.46
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	90⅝
5% Pożyczka 1905 r.	103¾—104½
5% pożyczka 1908 r.	103¾
4½ Pożyczka 1905 r.	99¾—100½
5% Pożyczka 1906 r.	102⅞
4½% pożyczka 1909 r.	97¼
4% Listy zast. Szlach. Banku	89
4½% Listy zast. Szlach Banku Ziem.	94
5% „ „ „	99½
4% Świadectwa Włościańskie	89
4½% „ „	95¼
5% świadectwa włościan.	99
5% pożyczka prem. 1864 r.	462½
„ „ 1866 r.	362
5% obl. prem. Szlach. Banku	339¾
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	86
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	89
5% „ Bakińsk.	86
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	95
4½% „	88
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	99—101
4½% „	91½—92
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	100
5% „	91
4½ „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	89
4½ „ Wilenk. Banku Ziem.	89⅜
4½ „ Donsk.	89
4½ „ Kijowsk. Banku Ziem.	90⅜
4½ „ Moskiewsk. „	89—90⅜
4½ „ Niż.-Samar. „	89½
4½ „ Połtawsk. „	89⅜
4½ „ Tulsk. „	88—89½
4½ „ Charkowsk. „	89
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	89⅜
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	190
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	83
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	450
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	441
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	187½
„ Poł.-Wschod. kolei	165
„ Azowsko-Dońsk.	559 562
„ Wołżsko-Kamsk. b.	916
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	424
Akcye Ros. Chińsk.	235
„ Ros. Handl. Przemysł.	351
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	448
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	505
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	62
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	655
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	540
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	657
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	680
„ Moskiewsk. „	692
„ Niżegor.-Samar. „	700
„ Połtawsk. „	601
„ Petersb.-Tulsk. „	462
„ Charkowsk. „	442
„ Bakińsk. T-a Naftow.	336
„ Kaspijsk. T-wa	4600
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	134½
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	1190
Akcye Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Bransk. Kopalni Węgla	167
„ Bransk. Rols. Fabr.	122
„ Naft. T-wa Hartman	218
„ Kołomieńsk. Fabryki	177
„ Fabr. Malcewsk.	379—380
„ Petersbursk. Metallurg.	145
„ Nikopol Mariupolsk	69
„ Putiłowsk.	125
„ Rosyjsk. Bałt. Fabryki	380½
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	200
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	134½
Akcye Fabr. Wag. Fenix	241
„ T-a „Dwigatiel“	81
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	112

Usposobienie z walorami państwowymi — ospałe; z papierami dywidendowymi ku końcowi giełdy słabsze; z premiówkami—mocne.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. A. Ziemięckiej. Niestety, adresu tego nie posiadamy.

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze

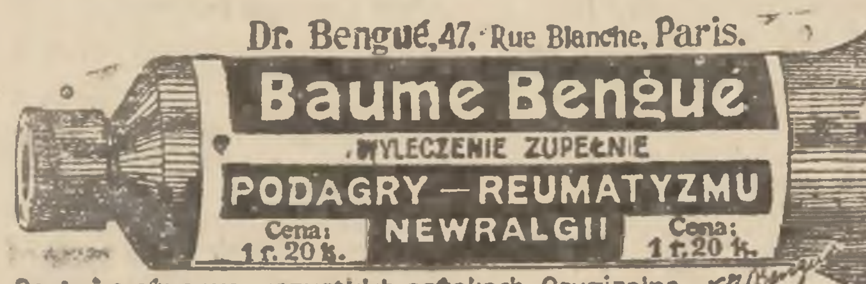
K. Podhorskiego

Po obu stronach CIEŚNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Proreżna 9.

Cena: 2 rb., **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop.

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.



Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem:

WILNO.

Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje księgarnia J. Zawadzkiego

Drukarnia Polska

PROREZNA 9.

TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowszeozcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKA STWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI

BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane.

Tysiące referencyi!

Niebywała okazya!

Aparat do bielenia, dezynfekcyi i tępienia robactwa na drzewach



„Wiarus"

z wiadrem na kołach kosztuje obecnie

Rb. 39,

z opakowaniem i przewozem do wszystkich stacyi kolejowych.

FABRYKA: M. REDEL, SOSNOWIEC

(w piotrkowskiej gubernii). 16532

Cenniki i prospekty gratis.

12 Złotych Medali!

Księgarnia GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie poleca prace

JÓZEFA WEYSSENHOFFA

16617

UNIA. Powieść litewska.	rb. 2.—
Dni polityczne. Ser I. Narodziny działacza (r. 1905).	„ 1.—
— **Ser. II. W ogniu** (rok 1905—6)	„ 1.—
Sprawa Dołęgi. rb. 1.50. Na papierze czerpanym.	„ 4.—
Syn marnotrawny.	„ 2.20
Za błękitami. Z ilustrac. K. Gorskiego. Wydanie 2-gie.	„ 1.—
W ozdobnej oprawie.	„ 1.40
Zaręczyny Jana Bełzkiego. Z ilustr. K. Gorskiego. Wyd. 2-gie rb 1.—. W ozdobnej oprawie.	„ 1.40
Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego. Wyd. 4-te.	„ 1.50

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

RURY

16516

miedziane i mosiężne, angielskie

fabryki

Allen Everitt & Sons w Birminghamie

poleca:

Krzysztof Brun & Syn

w Warszawie, plac Teatralny

Skład towarów żelaznych, narzędzi, artykułów rolniczych i naczyń kuchennych.

Adres w Kijowie podczas kontraktów:

Kreszczatyk, Grand Hôtel.

Majątek ziemski

950 dz. w gub. kijowskiej, radomyślsk. pow. **sprzedaję.** Może nabyć **polak.** Oferty do kant. hot. „Palais-Royale" (na Besarabce w Kijowie) pod lit. **A. Ł.** 16519

Fortepiany i Pianina

fabryki „A. STROBL" w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli. Żylańska Nr 27, Telefon 185.** 13389

Za 2 rub. Marynarka.

Za taką niebywale nizką cenę wysyłam gotową marynarkę uszytą, nadzwyczaj praktyczną i ładną, mogącą się nosić w każdym sezonie roku. Również wysyłam gotowe spodnie uszyte z trwałej modnej materyi tylko za 2 rb. Przesyłka marynarki albo spodni 35 kop. Przy zamówieniu 3-ch lub więcej przedmiotów przesyłka na mój rachunek. Wysyłam za zaliczeniem pocztą bez zadatku z gwarancyą. Jeżeli się nie podoba przyjmuję z powrotem. Zamówienia proszę adresować: fabryk. **Z. G. Rosenthal**, Łódź Nr 216. 16225

!Darmo sztuczkę na kamizelkę!

w najlepszym gatunku dodaję każdemu przy zamówieniu za 7 rb. 50 kop. 2 kostyumów, 1 męskiego i 1 damskiego z **›Szewiotu Boston‹** wełnianą, nadzwyczaj trwała i modna materya, szerok. 2 arsz.: 4¼ arsz. na kompletny kostyum męski i 8 arsz. **Szotlandki** na elegancki kostyum damski, z opakowaniem i przesyłką pocztową bez ryzyka. Nie podoba się zwracam wszystkie pieniądze. Adresować: Łódź, fabrykant **Samuel Zalcman** Nr 74. 16514

Układanie projektów, kosztorysów i techniczn. wyliczeń

Wykonanie

żelazo-betonowych ogniotrwałych konstrukcyi, jako to: sufitów, kopuł, arek monolitowych, żelazo-betonowych schodów, żel.-beton mostów, cystern i śluz — przyjmuje. 16482

Biuro Techniczne

Inżyniera M. Dornberga

Kijów, W.-Podwalna 28.

!Taniej nie można!

Wysyłam pocztą za zaliczeniem bez zadatku cały kupon materyi szewiot ›Tryumf‹ 4¼ arszyn. na kompletny męski

Kostyum za 2 rb. 75

Bez względu na niezwykłą taniość, materyi **›Tryumf‹**, wełnianej (nie bawełnianej), nie ustępuje swoją dobrocią najlepszym materyom — nadzwyczaj mocna, praktyczna i elegancka. Kolory: czarny, granatowy, oliwkowy. Przesyłka 55 kop. Wysyłam również gotową uszytą, nadzwyczaj praktyczną i ładną

Marynarkę za 2 rb.

można nosić w każdym sezonie. Przesyłka 35 kop. 16278

za 2 rb. spodnie

wysyłam gotowe, uszyte z trwałej praktycznej materyi. Przesyłka 35 kop. Przy zamówieniu 3 lub więcej przedmiotów przesyłka na mój rachunek. Żądania adresować:

Łódż Nr 67 b fabrykant

Zygmunt Rosental.

Poszukuje się bona freblanka do sześcioletniego chłopczyka. Puszkińska 31 m. 20. od godz. 1 do 2. 16599

Królewiak w wieku lat 35, który zarządzał przez lat 10 trzema folwarkami i prowadził go podarstwo podług nowoczesnych wymagań, przyjmie odpowiednią posadę. Łaskawe oferty proszę nadsyłać: Kijów, Dworzec osobowy, do p. W. Eliaszewicza. 16606

Księgarnia GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie poleca prace

MARYI RODZIEWICZÓWNY

JASKÓŁCZYM SZLAKIEM. Powieść. Wydanie II.	rb. 1.20
Byli i będą. Powieść z niedawnej przeszłości. Wyd. II.	„ 1.50
Dewajtis. Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kuryera Warszawskiego". Wydanie 3-cie.	„ 1.—
Hrywda. Powieść. Wyd. 2-gie.	„ 1.—
Joan VIII. 1—12. Powieść.	„ 1.50
Klejnot. Powieść. Wydanie 3-cie.	„ 1.—
Kwiat lotosu. Powieść. Wydanie 3-cie.	„ 1.—
Na wyżynach. Powieść.	„ 1.50
Rupiecie. Nowele. Wydanie 2-gie poprawione.	„ 1.—
Straszny dziadunio. Powieść. Wydanie 4-te.	„ —.60
Szary proch. Powieść. Wydanie nowe.	„ —.60

16616 *Do nabycia we wszystkich księgarniach.*

Kijowska 1-sza Sala Licytacyjna

(Kreszczatyk Nr 27 bel-etage, wprost Proreznej).

Licytator miejski podaje do wiadomości, że d. 11-go lutego o godzinie 12 w dzień w lokalu sali licytacyjnej dokona **sprzedaży** mebli najrozmaitszych, luster, łóżek, obrazów, dywanów, portyer, lamp, kandelabrów, bronzu, porcelany, zegarów, melchioru, pianin, lornetek, złota, srebra, samowarów, instrumentów muzycznych, szlafroków japońskich, obuwia, kas ogniotrwałych, koronek i innych rzeczy.

Rzeczy oglądać można codzien. od g. 10 r. do g. 6 w.

Sala Licytacyjna przyjmuje w komis najrozmaitsze rzeczy i towary do sprzedaży **z licytacyi.** 16325

Aleksander Świętochowski

Utopie w rozwoju historycznym. 16618

Palącą kwestyę przyszłego ustroju społecznego, tak rozamiętniającą umysły i wyobraźnie, dzieło to przedstawia w jej rozwoju historycznym w szeregu świetnych studyów o znakomitych utopistach **od Platona do Bellamy'ego,** pisanych w sposób naukowy i objektywny, **bez uprzedzenia i bez bałwochwalstwa.**

Nakład GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.

Cena rb. 2

Nie wątpimy, że Szan. Pani pija

Kawę i Herbatę

nie obojętnemi są jej przeto gatunek i smak takowych.

Wobec tego

Nie ma Szan. Pani żadnego wyrachowania

Kupować drożej, jak wskazano niżej, nabywać przytem wysokiego gatunku **Kawę i herbatę** zbioru 1909 r., **mających przyjemny zapach i aromat oraz znakomitego naciągania,** własnego transportu.

M. I. DEMENTIEWA

Kreszczatyk Nr. 41, naprzeciw Funduklejowskiej

Zamiast premiów z towaru ustępujemy 20% i 15%.

Kawa palona, cena z ustępstwem 1 rb., 85 kop., 77 kop., 68 kop., 64 k., 50 kop.; surowa 68 kop., 64 kop., 60 kop., 51 kop., 43 kop., 34 kop.

Herbata zamiast 5 rb.—4 rb. | „ 4 „ —3.20. | zam. 2 rb.—1.60. | „ 1.80 —1.53. | zam. 3 rb.—2.40. | „ 2.60 —2.08. | zam. 1.60—1.36. | „ 1.40—1.20. | zam. 2.40—1.92. | „ 2.20—1.76. 16640

Cukier 1-go gatunku 13½ kop., piasek 11 kop., kakao i surogaty.

Księgarnia GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie poleca prace 16619

ADOLFA NOWACZYŃSKIEGO

WIELKI FRYDERYK. Powieść dramatyczna.	rb 2.—
BÓG WOJNY. Epizod Napoleoński z zimy roku 1812	„ 1.35
CAR SAMOZWANIEC czyli polskie na Moskwie gody. Kronika prawdziwa o Dymitrze Joannowiczu, jedynowładnym autokratorze, jako się wzniósł i padł on z przyczyny furyjnej Pani Fortuny Carycy Wiecznej. W 6-ciu obrazach i epilogu działająca się. Wydanie wtóre przejrzane i poprawione.	rb. 1.80

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

J. K. Szuman

Kijów, Lipki, Sadowa 2, telefon 2265.

Sprzedaje **nasiona buraków** cukr. firmy **OTTONA BREUSTEDTA.**

Poszukuje **plantatorów** dla reprodukcyi nasion w kraju. 16576

DOM HANDLOWY

Inżynier Huszczo, Łoziński i S-ka

Kijów, Kreszczatyk № 25. 16150

Filia w Juzówce, Ekaterynosławskiej gubernii

Poleca wyborowy **antracyt** we wszystkich gatunkach, oraz specyalnie przesiewany orzeszek dla gazogeneratorów.

NAJWIĘKSZY DZIENNIK POLSKI

„Słowo Polskie"

wychodzący we Lwowie dwa razy dziennie,

abonować można w państwie Rosyjskiem za pośrednictwem urzędów pocztowych po cenie: w **Kijowie** (i w miastach, gdzie są centralne urzędy pocztowe z odnoszeniem do domu, rocznie rb. **13** półrocznie **6**.50, kwartalnie **3**.25; z przesyłką pocztową na **prowincyę:** rocznie rb. **13**.80, półrocznie **6**.90, kwartalnie **3**.45.

Adres Redakcyi: **Lwów, Zimorowicza, 15.**

Czwarty rok istnienia

ROZPOCZNIE W ROKU 1910

Lud Boży

TYGODNIK NARODOWO-KATOLICKI

z dwoma popularnymi dodatkami

I. „Nasza Wieś" i II. „Gazetka dla Dzieci"

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . 3.— **Półrocznie** 1.50

Wydawca **X. Kazimierz Stawiński**

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kościelna Nr 4.

Kijów, Kreszczatyk 42 m. 29.



Telefon 131.

Organizacya kontroli i rachunkowości **nowym systemem** uproszczonym. **Rewizya** i stałe prowadzenie rachunków w mieście i na prowincyi. **Sporządzanie** rachunków rocznych i bilansów. **Ekspertyza** buchalteryjna. Przepisywanie na maszynach. **Chlubne odezwy. Pierwszorzędne referencye.** Program szczegółowy na żądanie odwrotną pocztą 14418

Wysyłam pocztą za zaliczeniem bez zadatku cały kupon materyi szewiotowej **›Tryumf‹** 4¼ arsz. na kompletny męski

Kostyum za 2 rb. 75 kop.

Bez względu na nadzwyczajną swoją taniość, materya **›Tryumf‹** wełniana (nie bawełniana) nie różni się niczem od najlepszych tego rodzaju materyi, nadzwyczaj mocna, praktyczna i elegancka. Kolory: czarny, granatowy, brązowy oliwkowy. Przesyłka 55 kop. Przy zamówieniu 3-ch lub więcej kuponów, przesyłka na mój rachunek. Żądania proszę adresować: **Łódź Nr 67 n. fabrykant** 16384

ZYGMUNT ROSENTAL.

Krym. Jałta.

Pensyonat Sienkiewicz.

utrzymywany przez Wandę Sienkiewiczową.

W miejscowości, uznanej przez lekarzy za najzdrowszą. Piękne widoki na morze i góry, ładny ogród, pokoje świeżo odrestaurowane i ładnie umeblowane, słoneczne, z balkonami. Cena mies. za pokój od 18 — 60 rb., na żądanie obiady lub całkowity pensyonat. Stół zdrowy i obfity. Za całe utrzymanie od 60 rb. od osoby. Gimnazyalna ul. Nr 16, willa Mazaraki. 16394

NIEBYWAŁA NOWOŚĆ.
za 3 rb. 25 kop.

Got. eleg. zwierzchn. spódn. damska z piękn. miękk. wełn. tryk. w deseniu, uszyta wedł. ostat. mody parysk. ubr. guzik. i taśmą jedw. wszyst. odcieni ciemn. koloru wysył. za zalicz. poczt. bez zadat. Za przesył. 55 k. Przy zam. odrazu trzech spódnic przes. na nasz rach. **Bez ryzyka.** W razie gdy nie trafia do gustu, pieniądze zwrac. niezwł. Taka sama spódn. z najlep. mater. i piękn. zrobiona 3 rb. 95 k. Pros. długość i objęt. w pasie zmierz. centym. lub za pomocą sznurka i miarę przys. w liście. Adr.: fabryka A. Kinmana, Łódź Nr. 126. 16201

„Biuro pracy" Rz. Kat. Tow. Dobr. Mało. Żytomierska 8, telef. 1788. Rekomend. nauczycielki, bony, oficyal., rzemieśln. i wszelką służbę domową. Przy biurze współmieszkanie dla szukających pracy młodych katoliczek p. n. **„Schronisko S-tej Jadwigi".** 12774

Majątek przy kolei

na Wołyniu odseparowany 100 dz. do sprzedania. Bliższe szczegóły: Sławuta, skrzyn. poczt. Nr 30. Bez pośredników. 14471



Sanie
POWOZY
Milańskiego

ul. Sofijowska 15. 15353

Nadleśny dyplomowany

ślązak, katolik obznajmiony ze wszystkiemi gałęziami leśnictwa i łowiectwa, parowym tartakiem, rybołówstwem, miernictwem i niwelacyą, poszukuje posady, opierając się na dobrych świadectwach i rekomendacyach długoletniej pracy w dużych majątkach Królestwa Polskiego. Adres: Ostróg. gub. wołyńska, skrzynka poczt. Nr 40. 16204

Agronom-leśnik

który 4 lata zastępował profesora na fermie doświadczalnej w Puławach, 10 lat zarządzał dwoma **wielkimi majątkami i lasami na Wołyniu** i 17 lat dwoma kluczami w Królestwie, poszuk. odpowied. posady na Rusi, Litwie lub w Królestwie. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do p. J. Bartoszewicza w Redakcyi »Dziennika Kijowskiego« Pana oczyszczone

Masażysta (stud. med.), pielęgr. chor. W.-Włodzimierska 65 m. 13. 16539

Do sprzedania

200 pudów nasion buraków cukrowych urodzaju 1909 roku, wyprodukowanych z wysadków p. Buszczyńskiego w folw. Dubówka, poczta i telegr. Koszowate gub. kijowska L. Rzetecki. 16541

Młoda wykształcona osoba, znająca języki, poszuk. miejsca damy do towarzystwa, na wyjazd. Biała Cerkiew, ul. Młynowa, dom Wojciechowskiego, dla Trzecieckiej. 16550

Potrzebny jest lekarz

do osady fabrycznej przy stałym subsydyum. Adres: Gniwań, podolsk. gub. Apteka Malcsewskiego 16558

Bona szwajcarka wprost przybyła za zwrotem kosztów podróży i 200 rb. rocznie pensyi jest do wzięcia u pani Anny Łychowskiej w Białym-Rękawie, poczta Chmielnik, gub podolskiej. 16581

Szarogród Pod.

prenumeratę i ogłoszenia do

„Dziennika Kijowskiego"

przyjmuje

Stowarzyszenie Spożywcze

Stud. politechnik poszukuje korepetycyi lub kondycyi. Funduklejowska Nr. 58 m. 4. 1656[illegible]

Oddaje się wyłączna sprzedaż

znajdujących się poza konkurencyą przedmiotów użytku codziennego. Przez rozpowszechnianie zagranicą zostały osiągnięte świetne rezultaty. **The Washall Manufacturing Co. Warszawa, Żórawia 22.** 16675

Na czas kontraktów do wyn. ładnie umebl. pokój. Mikołajowska 9 m. 7 wiad. u szwajc. 16634

Student przyr. poszukuje lekcyi. Matematyka, literatura, kompozycya). Michałowski zaul. 25—8 Z. G. 16631

Warszawska pracow. Wiktoryi wyk. suk. eleg. po 10 rb, bluzki od 3 rb. sprzed. formy papier. podł. miary. Kreszczat. 52 m. 17. 16627

Nauczycielka wychowana zagranicą, pos. pols., franc. gruntownie, niem. teor. posz. pos. lub do towarz. Podwalna 13 od 12—3. 16630

Poszukuje 16605

posady kasyera, magaz., kontrol. w majątkach ziemsk. lub cukrowni młody człowiek, żonaty, lat 28, obznajmiony z administr., leśnictw. i sądownic. Doskonałe świadectwa, zna buchalteryę podwójną i rachunkowość rolniczą. Złoży kaucyę, przyjmie administr. Oferty nadsyłać: stacya Konotop, naczelnikowi szkoły technicznej, Tryczyskiemu.

Poznańczyk żonaty, 49 lat, jako rządca (rolnik) poszukuje posady. 20 lat praktyki zagranicą a 5 na Rusi. Z plantacyą buraków dokładnie obeznany. Oferty: S. Lejchert, Wilno, hotel Petersburski. 16545



Rozkład jazdy pociągów.

(ZIMOWY)

Na kol. Połud.-Zachodniej:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad — odchodzi o godz. 6 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielce — odchodzi o godz. 9 m. 15 w., przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielce, Humań — odchodzi o godz. 1 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 2 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodz. o g. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o g. 4 m. 35 po poł., przychodzi o godzinie 9 m. 33 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk, odch o g. 12 minut 15 w poł., przychodzi o g. 5 min. 35 po poł.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m. 35 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godz. 1 w południe, przych. o g. 4 m. 15 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 wiecz., przych o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odch. o g. 7 m. 55 w., przychodzi o g. 9 m. 57 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug — odch o g. 10 min. 30 zrana, przychodzi o godzinie 7 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godz. 6 m. 40 wiecz., przych o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa. Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamionka, Fastów odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.